Nr. 283 Niedziela, 8 grudnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Premjer Świtalski wniósł prośbę o dymisję.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA, 7 grudnia. Dziś o godzinie 10·30 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, bez udziału Marszałka Piłsudskiego. Również Minister Matuszewski nie był obecny z powodu lekkiej niedyspozycji.

Po posiedzeniu Premjer udał się na Zamek i zawiadomił P. Prezydenta Rzeczypospolitej o decyzji Rządu wobec wczorajszych wypadków w Sejmie. Premjer wniósł prośbę o dymisję.

Z Zamku Premjer wyjechał do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie krótki czas zabawił, a następnie udał się na Zjazd Związku Legjonistów, gdzie wygłosił dłuższe przemówienie powitalne.

W międzyczasie w Belwederze zapowiedziane zostały konferencje. Weźmie w nich udział P. Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski i ewentualnie Premjer Świtalski, oraz jeszcze inna jakaś osobistość, którą P. Prezydent i Marszałek Piłsudski zaproszą.

Klucz do rozwiązania sytuacji leży obecnie w ręku P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zadecyduje, czy dymisja Rządu zostanie przyjęta, czy nie.

Wiadomości o decyzji należy oczekiwać w najbliższej godzinie.

Nocy ubiegłej, po posiedzeniu Sejmu, Premjer Świtalski udał się do Belwederu, gdzie został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie Senatu, którego dotychczas nie odwołano, gdyż Senat nie otrzymał jeszcze formalnego zawiadomienia o dymisji Rządu.

Pierwsze dwa dni.

Kiedy w dniu 5 grudnia mimo atmosfery dusznej i podnieconej, o godzinie 12-tej w południe, marszałek Sejmu Daszyński otworzył posiedzenie i z marszałkowskiej trybuny padły słowa spokoju i rozwagi; kiedy w sposób formalny, zwyczajny przystąpiono do załatwienia szeregu formalności związanych z początkiem sejmowej sesji, — kojący spokój ogarnął przemęczone ostatniemi tygodniami umysły ogółu obywateli. Czuli się zaspokojeni w swych nadziejach ci, co wierzyli, iż poczucie obywatelskie sejmowych przedstawicieli ludności weźmie górę nad partyjnem zaślepieniem i zacietrzewieniem.

Ponieważ toczyć się miała budżetowa sesja, głos zabrał Minister Skarbu Matuszewski. Padły słowa mocne, słowa ugrutowane na ścisłych cyfrach i faktach, malował się wielki, prawdziwy obraz naszej sytuacji gospodarczej i finansowej, naszych potrzeb życiowych i państwowych; budowały się silne postumenty argumentów, któremi Rząd bez żadnych tendencyj ubocznych, bez najmniejszego politycznego zabarwienia uzasadniał przedłożony Izbie preliminarz budżetu.

Jeśliby nawet nie było owych odczytów Ministrów, poprzedzających sesję, jeśliby nawet Minister Kwiatkowski, czy inny niebył oficjalnie oświadczył, że Rząd pragnie, pragnie stanowczo współpracy z Sejmem, to sam fakt przygotowania i wygłoszenia tego obszernego, prawie dwugodzinnego, skrupulatnie skonstruowanego exposé, uzasadniającego preliminarz wobec Sejmu, był najlepszym dowodem, jak nieugiętą jest chęć Rządu, by go Sejm zrozumiał i z nim pracował.

Odpowiedziała na exposé strona druga: Izba.

Konsekwentnie zawsze dawaliśmy wyraz naszemu prawdziwie demokratycznemu stanowisku, uznając w całej pełni znaczenie parlamentaryzmu dla życia państwowego. Dlatego, jeśli musimy nakreślić kilka następnych uwag, to z pewnością dalecy jesteśmy od potępienia Sejmu, jako takiego, a czynimy to jedynie celem stwierdzenia faktów, którym zaprzeczyć się nie da a które są tak charakterystyczne, że ich pominąć nie można.

Oto odpowiedź Izby, dana w toku dyskusji na budżetowe exposé pozbawiona niestety była tej rzeczowości, jaka cechowała to exposé. Znowu odezwała się dobrze znana nuta partyjna, znowu zakołysały się widma przedmajowego chaosu, przedmajowych targów; tu i ówdzie zagrały głosy demagogicznych haseł. I prawdą jest, że najmniej mówiono o twardych koniecznościach gospodarki państwowej a najwięcej o różnych innych rzeczach, tak znanych z krzykliwych artykułów, z wiecowych przemówień.

Padł wniosek o votum nieufności dla Rządu. Dla nikogo nie był niespodzianką. Mimoto Rząd nie opuszcza zajętego stanowiska; spełnia do ostatniej chwili obowiązek. Szereg jego przedstawicieli sięga ku nieodpartym — zdawałoby się — prawidłom logiki rzeczywistości. Nie chcą tracić wiary w zwycięstwo dobrej woli.

A jednak w wyniku sprawdziły się słowa Premjera: członkowie klubów, związani solidarnością partyjną, nie mogą zmienić stanowiska pod wpływem żadnych argumentów; Sejm jako całość nie istnieje; jest zbiorowiskiem Sejmików klubowych, które podejmują decyzję bez wysłuchania argumentów«. Zwyciężyło prawo arytmetyczne, silniejsze ponad potrzeby Państwa, a może nawet ponad przekonania poszczególnych posłów. Votum nieufności zostało uchwalone. Triumf odniosła liczba: 246 kartek.

W tej chwili nie ma celu bawić się w przewidywania. Od Pana Prezydenta zależy dalsza kolej rzeczy.

Głosy prasy warszawskiej o wczorajszem posiedzeniu.

Warszawa, 7 grudnia. (AW.) Na marginesie wczorajszego Sejmu „Kurjer Poranny" wskazuje, że prowadzona była walka oratorska o niezwykłem napięciu. Świetna, pełna mocy mowa Premjera Świtalskiego, repliki opozycji sejmowej, znakomite ataki Ministrów Kwiatkowskiego i Składkowskiego, poczem na trybunie znaleźli się Ministrowie Car i Zaleski, słowem, pojedynek oratorski pierwszej klasy, szermierka słowna w wysokim, zachodnio europejskim stylu. Żałować trzeba, że w parlamencie polskim stan ten ujawnił się po raz pierwszy w ciągu 10 lat. Prawdopodobnie dlatego, że okazało się, iż najwybitniejszymi mówcami w naszym Sejmie są właśnie Ministrowie pomajowi.

„Ekspress Poranny" podaje: Dzień należał stanowczo do Rządu. Padł on wprawdzie w tej walce, ale bronił się do ostatniego z honorem, z odwagą, uporczywością, która może być uważana za wzór wytrwania na stanowisku. Taki upadek zaszczyt przynosi.

Deklaracja gabinetu Rzeszy.

Berlin, 6 grudnia. (PAT). W wyniku dzisiejszych narad gabinetu Rzeszy ogłoszono komunikat urzędowy następującej treści: Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht nadesłał rządowi niemieckiemu memorjał, w którym zajął stanowisko wobec toczących się rokowań nad planem Younga oraz wobec polityki finansowej. Publikacja dra Schachta ukazuje się właśnie w chwili, kiedy w tych samych sprawach prowadzone były z nim rozmowy. Rząd Rzeszy musi wyrazić zdziwienie z powodu ogłoszenia tego memorjału. Sposób w jaki prezydent Banku to uczynił, zagraża jednolitemu kierownictwu sprawami państwowemi. Prezydent Banku Rzeszy zapowiedział wprawdzie w toku prowadzonych z nim rozmów, iż zastrzec sobie musi możność wypowiedzenia swoich poglądów dotyczących spraw aktualnych, podkreślił jednak wyraźnie, iż uczyni to w nieszkodliwy sposób. Treść memorjału, jak również chwila, którą wybrał do ogłoszenia, pozostaje z tem w jaskrawej sprzeczności. Rząd Rzeszy nie zamierza w chwili obecnej wdawać się w dyskusji z wywodami memorjału. Już w ciągu ostatnich dni rząd powziął decyzję przedstawienia Reichstagowi zarysu swego programu finansowego. Program ten zawierać będzie środki uzdrowienia finansów niemieckich, projekt szeregu reform podatkowych i odciążenia stanu kasowego. Program ten w postaci deklaracji rządowej przedstawiony zostanie w środę Reichstagowi. W tej sprawie podobnie jak i w sprawie ogólnej polityki rządu kanclerz postawi kwestję zaufania.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 6 grudnia. (PAT). Biuro Senatu komunikuje, iż plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek 9 grudnia br. o godz. 16-tej.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie.

Berlin, 7 grudnia. (PAT.) Tel. Union donosi, że na miejsce posła sowieckiego w Warszawie, Bogomołowa, ma być mianowany poseł sowiecki w Pradze Antonow Owsiejenko.

Stan zdrowia Ignacego Paderewskiego.

Genewa, 7 grudnia. (AW.) Ignacy Paderewski po dłuższej chorobie odbył wczoraj pierwszą przechadzkę. Podobno w ciągu 14 dni ma on opuścić sanatorjum, jednak nie będzie mógł wznowić swych występów przed majem.

Bunt wojsk chińskich.

Nankin, 6 grudnia. (PAT.) Ogłoszony tu stan oblężenia pozostaje nadal w mocy, z powodu demoralizacji wojsk rządowych, przyłączających się do oddziałów, które zbuntowały się w Pukou. Liczba zrewoltowanych wynosić ma obecnie około 50.000 ludzi. W celu odparcia zbliżających się wojsk do Pukou wysłano 5 dywizyj wojsk, które zachowały wierność rządowi.

Wulkan St. Maria czynny dalej.

Guatemala, 6 grudnia. (PAT.) Nieustająca działalność wulkanu St. Maria wywołuje ulewne deszcze, burze, huragany, trzęsienia ziemi i wytryski gorącego błota, wskutek czego utrudnione jest czynienie dokładniejszych poszukiwań na znacznym obszarze, gdzie, jak obawiają się, było wiele ofiar ludzkich.

Dokładny przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Szef Rządu i Ministrowie odpowiadają na zarzuty opozycji.

Warszawa, 7 grudnia (PAT.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu zabrał głos Minister Skarbu Matuszewski zaznaczając na wstępie, że votum nieufności, nad którem ma nastąpić dziś głosowanie, oparte jest na dyskusji budżetowej. W tej dyskusji poruszono zarówno momenty gospodarcze, jak i polityczne. Zarzuty te wymagają odpowiedzi. Minister podkreśla, że ze swej strony zatrzyma się tylko na tem, co było istotną dyskusją budżetową. Nie chcę pozostawić bez odpowiedzi szeregu uwag — mówił Minister, — których ścisłość muszę postawić pod znakiem zapytania.

Minister zbija kolejno twierdzenie pos. Dąbskiego, jakoby budżety poszczególnych resortów były wyższe niż w roku ubiegłym, oraz zarzuty pos. Rybarskiego co do liczby emerytów.

Z kolei przemawiali pos. Kosydarski (B. B. W. R.) i Pączek (Fr. Rew.) broniąc stanowiska Rządu.

Przemówienie Premjera Świtalskiego.

Po przerwie marszałek udzielił głosu p. Prezesowi Rady Ministrów, który przemówił w sposób następujący:

Wysoki Sejmie! Mówiłem niedawno o zagadnieniu konstytucyjnem i wskazywałem na zwyczaje panujące w naszym parlamencie, że kluby podejmują decyzje przed wyjaśnieniem i wysłuchaniem kontrargumentów. I teraz jestem w tej sytuacji, że mówić nie mam do kogo ani kogo przekonywać. Kluby już postanowiły i postanowienia nie zmienią, cokolwiek powiem.

W ten sposób sami panowie kopiecie przepaść dla tego parlamentaryzmu, ponieważ on w takiej formie w jaką przekształciliście go nie posiada sensu. Zaznaczono wczoraj, że wniosek o nieufność dla tego Rządu jest stawiany jako dla symbolu pomajowego systemu. Wynika z tego, że pragniecie Panowie powrotu do czasu rządów sejmowych. Uważam wniosek Panów zarówno za lekkomyślny jak i za niepraktyczny. Parlamentaryzm ma nietylko prawo obalania gabinetów, lecz i obowiązek, by ten, kto obala, brał ciężar na siebie.

Panów barki do tego nie są przygotowane. Z wczorajszych przemówień przekonałem się, że nawet w krytyce jesteście Panowie tak rozbieżni, że daleko Panom do tego, byście przy pozytywnych problemach znaleźli wspólny punkt widzenia. Gdybyście nawet Panowie na krótką metę ustalili jakiś minimalny program nie moglibyście żadnego zagadnienia rozwiązać. Organizowanie życia polskiego jest tak trudne, że opanować je tylko można przez dobór ludzi, którym nie przeszkadzają doktryny i którzy są niezależni od grup.

Panowie sami nie wierzycie, by ta metoda mogła być korzystną dla Państwa, chcielibyście Panowie wyróżowić czasy przedmajowe, lecz jeden dzień takiego systemu wskrzesiłby w całej pełni widmo niebezpieczeństwa dla Państwa. Skoro Panowie w miejsce tego, co obalacie nie możecie utworzyć nic innego, to czynicie lekkomyślnie i to musi się na Panach zemścić, tembardziej że poza wami zostałaby ta siła, którą reprezentuje Marszałek Piłsudski i nad którą nie możnaby przejść do porządku dziennego.

Zarzuciliście Panowie rozbieżność w zapatrywaniach na rewizję Konstytucji, ujawnioną jakoby w odczytach Ministrów. Sprzeczności niema. Zasadnicze myśli są najzupełniej uzgodnione. Nie przeczymy prawa parlamentu do kontroli spraw finansowych, ani prawa krytyki działalności Rządu. Względem rzeczowej krytyki Rząd nigdy nie zająłby z góry stanowiska negatywnego. Gdy jednak krytyka staje się bezwzględną i przestaje się liczyć z interesem Państwa, wówczas niemożliwą jest współpraca z Sejmem.

Panowie w okresie poprzedzającym tę sesję nadużyliście w niepraktykowany sposób uwag N. I. K., drukowanych jako rękopis. Przeinaczyliście je na zarzut, że Rząd Marszałka Piłsudskiego i p. Bartla był Rządem nadużyć finansowych.

Panowie żyjecie plotkami. P. Niedziałkowski opowiadał tu o szpiegowaniu się urzędników. To są anegdoty. Wzajemne zaufanie urzędników jest ogromne. Wśród szerokich mas operujecie panowie argumentem, że od roku 1926 dzieją się nadużycia finansowe i że dobór ludzi składa się z szubrawców i łajdaków. Są to argumenty demagogiczne, które podkopują zaufanie już nie do Rządu, ale do Państwa.

Zarzuciliście dalej pogwałcenie wolności słowa. Konfiskowaliśmy i będziemy konfiskować wiadomości »o zabiciu generała Zagórskiego«, gdyż fakt ten jest nieprawdziwy i z chwilą gdy z tej insynuacji pomawia się o to czynniki rządowe, jak to zrobił p. Rybarski, korzystając z wolności słowa na tej trybunie, to tolerowanie takiej wolności słowa byłoby doprowadziło do tego stanu psychozy, jaki był wtedy, gdy wolno było obrzucać Naczelnika Państwa wszelkiemi inwektywami.

(W tem miejscu poseł Rybarski przerywa słowami: niech pan zażąda wydania mnie sądom. W sprawie zabicia Zagórskiego świadkowie będą zeznawali pod przysięgą. Nie chronię się za nietykalność poselską).

Skoro symbole Państwa można było obrzucać oszczerstwami, to potem nie dziw, że Najwyższy Dostojnik Państwa zginął od kuli. Kto w zaraniu niepodległości miał tak tragiczne wypadki, ten musi uznać konieczność położenia kresu rozwydrzeniu słowa.

Nikt z nas niema przekonania, że wszystkie możliwości konjunktury po przewrocie majowym zostały całkowicie wyzyskane. Zdaje się jednak, że wszyscy Panowie do niedawna przyznawali, że rządy pomajowe dużo dobrego zrobiły. Teraźniejsze ciężkie warunki życia uważacie Panowie za odskocznię, by obalić Rząd, lecz nie za to, by ciężar wziąć na swoje barki, i napewne jest rzeczą bardzo trudną przy złej sytuacji zło doprowadzić do minimum i nie tracić wiary, że będzie lepiej. Nieprawdą jest, jakobyśmy społeczeństwo odsunąć chcieli od odpowiedzialności Pomijanie stronnictw nie jest równoznaczne z pomijaniem społeczeństwa. Łatwo jest mówić, że jest źle, trudniej wskazać, jak zło naprawić. Z satysfakcją przyjąłbym oświadczenie niektórych Panów, że rewizję Konstytucji uważają za konieczną, co różni się od tonu Panów przy pierwszej debacie konstytucyjnej, gdyby nie to, że rozbijając Rząd bez możliwości zastąpienia go innym, psujecie samą myśl rewizji konstytucji. Ideę poprawy ustroju chcecie spaczyć faktem, czego Panowie nie zdołacie zrobić. (Oklaski na ławach B. B. W. R.).

Oświadczenie Ministra Kwiatkowskiego.

Z dyskusji budżetowej i z postawionego w konsekwencji wniosku ma wynikać, że na każdym odcinku naszego życia zbiorowego jest nietylko źle, ale wprost katastrofalnie i że jedynem lekarstwem na te wszystkie niedomagania jest ustąpienie Rządu, a raczej systemu pomajowego. Ponieważ dotąd istniały tylko dwie możliwości: system przedmajowy, i system pomajowy, przeto wynika z tego, że Sejm chce zaaplikować Państwu na wszystkie najczarniej odmalowane bolączki system rządzenia przedmajowy. Należy wyznać, i zdaje się że większa część opinji społeczeństwa będzie z tem zgodna, że jak na program pozytywny w stosunku do tego całego czarnowidztwa, jest to bardzo mało.

Wychwytywanie ciemnych stron naszego życia gospodarczego nie jest rzetelną dyskusją, jeżeli się przytem zapomina o warunkach tego życia. W takich to realnych warunkach przychodzi nam wykuwać i posuwać naprzód rzeczywistość polską. W okresie trzech lat ustabilizowaliśmy walutę i zrównoważyliśmy budżet, nadaliśmy kierunek najważniejszym inwestycjom, do bieżących zagadnień gospodarczych ustosunkowaliśmy się pozytywnie. Od parlamentu jednak nic otrzymaliśmy ani jednej myśli twórczej. Pracowaliśmy dla całego społeczeństwa, a nie jego części. Zgnietliśmy nadużycia jako system, wyjaśniliśmy czego chcemy i w jakich warunkach prawnych może się stworzyć podstawę rzetelnej współpracy Rządu z parlamentem.

Osiągnęliśmy to wszystko dzięki oparciu się o autorytet Marszałka Piłsudskiego. Nie bylibyśmy tego wszystkiego dokonali, gdybyśmy zamiast pracować, targowali się z posłami. Ponieważ szliśmy wbrew tradycji, początki musiały być ostre i chwilowo równowaga musiała się uchylić na korzyść władzy wykonawczej.

Możecie Panowie głosować nad swoim wnioskiem jak chcecie, jak wam wasze sumienie państwowe dyktuje. My jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program i jako organizacja, niezależnie od waszych papierowych uchwał pozostaniemy. (Oklaski na ławach B. B. W. R., wielka wrzawa na lewicy, głosy: A przysięga na Konstytucję?). Panowie nie zrozumieliście mnie. Powtarzam: my jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja, niezależnie od waszych uchwał papierowych pozostaniemy i zaważymy na losach Państwa tak decydująco, że system przedmajowy, darcie sukna Państwa na wszystkie strony — zginie niepowrotnie i nie ośmieli się wrócić do tej Izby.

Minister Car w sprawie gen. Zagórskiego.

Po przemówieniu Ministra Kwiatkowskiego zabrał głos poseł Dzieduszycki (B. B. W. R.) poczem przemawiał Minister Sprawiedliwości Car. Z oświadczenia pana posła Rybarskiego można wnosić, że znane mu są czynniki, które ponoszą odpowiedzialność za zniknięcie generała Zagórskiego. Zarazem oświadczył on, że gotów jest stanąć przed sądem, »i nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską“. Zrzeczenie się nietykalności jest czczym gestem, pozbawionym realnego znaczenia, gdyż każdy obywatel posiadający wiadomość, mogącą wyjaśnić sprawę, ma otwartą drogę do prokuratora. Chcąc ułatwić spełnienie tego panu Rybarskiemu poleciłem prokuratorowi Sądu okręgowego w Warszawie, aby jutro o godzinie 12 w południe przyjął od niego protokolarne zeznanie, nadmieniając, że gdyby oświadczenie okazało się gołosłowne, wyciągnę konsekwencje prawem przewidziane.

Minister Składkowski omówił sprawę konfiskat, kwestję samorządów, kar administracyjnych, rozwiązywania wieców, sprawę organizowania bojówek przez pewne partje oraz podburzania przez nie ludności przeciwko władzy.

Po przemówieniu pos. Bittnera (Ch. D.), Krzyżanowskiego (B. B.), zabierali głos posłowie Putek (Wyzwolenie), Stroński (Kl. Nar.), który zaatakował układ polsko-niemiecki w sprawie likwidacji, oraz dekret prasowy, poseł Madejczyk (Piast), oświadczając, że klub jego głosować będzie za wnioskiem o votum nieufności.

Ponownie przemówił następnie Minister Car omawiając sprawę dekretu prasowego.

Po przemówieniu posła Wiślickiego (B. B.) marszałek oznajmił, że zgłoszony został wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciwko temu wnioskowi oświadczył się poseł Podoski, mimo to znaczną większością Izba wniosek uchwaliła.

* * *

Minister Zaleski.

Następnie zabrał głos Minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Minister, nawiązując do słów posła Strońskiego o układzie likwidacyjnym polsko niemieckim, proponuje ażeby dyskusję nad tą sprawą odroczyć aż do chwili, kiedy sama umowa będzie ogłoszona, a nastąpi to zdaje się niebawem. Co do Hagi, to sprawa bezpieczeństwa rozpatrywana w niej nie była, tylko sprawa ewakuacji Nadrenji. W sprawie tej biorą udział tylko te państwa, które podpisały układ reński. Nie jest zaś winą dzisiejszych rządów, że Polska w pakcie tym udziału nie wzięła, ale można poważnie mniemać, że gdyby Rząd dzisiejszy doszedł był do władzy wcześniej, możeby Polska była także w tem udział uzyskała (oklaski).

* * *

Poseł Polakiewicz wobec ważnego oświadczenia Ministra Zaleskiego stawia wniosek o otwarcie nagłej dyskusji. Następnie w sprawie sprostowania faktycznego zabierali głos posłowie Sanojca, Kurowski i Zachidnyj.

Deklaracja posła Polakiewicza i odpowiedź marszałka Daszyńskiego.

Poseł Polakiewicz złożył następujące oświadczenie: Podczas przemówienia o pewnej interwencji czynników zagranicznych, pozwoliliśmy sobie oświadczyć, że tę kampanję rozpoczął poseł Ignacy Daszyński, wciągając do dyskusji wewnętrznej obce czynniki. Wtedy marszałek prosił, a-

by nie wciągać osoby marszałka do dyskusji, bo nie może się bronić. Wcale nie mówiłem o działalności marszałka na posiedzeniu. Pozwoliłem sobie tylko zaprotestować, że poseł do Sejmu w dyskusji przeciwko swemu Rządowi, i to poseł na bardzo eksponowanem stanowisku, dawał zły przykład. Bo dziś część Izby może będzie interwenjowała u Francuzów, jutro u Anglików, a może pojutrze u socjaldemokracji litewskiej. Gdy pan marszałek prosił o przestrzeganie dobrych obyczajów, powiedziałem, że także marszałek powinien przestrzegać tych obyczajów. Pan poseł Daszyński już niestety jako przewodniczący na okrzyk posła Walewskiego, który brzmiał: niech pan nie sprowadza bojówek! — oświadczył, co następuje: Proszę nie wprowadzać do tego uroczystego posiedzenia, kiedy przemawia Rząd, nikczemności policyjnych raportów. Mam zaszczyt — oświadcza poseł Polakiewicz — sprostować, że tego rodzaju oświadczenie przewodniczącego Izby jest jawnym skandalem.

Marszałek Daszyński w odpowiedzi oświadcza: Nie mogę z tego miejsca rozpatrywać znaczenia charakterystyki listu naszego przyjaciela p. Locquin do mnie. Nie jest to także miejsce na tłumaczenie się moje z listu otwartego 48 posłów n[illegible] parlamentu świata, do mnie adresowanego. Co do okrzyku posła Walewskiego, to z gazet dowiaduję się o jakiejś sztuczce konfidencyjnej, jakobym ja do jakiegoś robotnika, którego nie znam, pisał bilet i wzywał jego i jeszcze drugiego robotnika do mojej kancelarji. Zdaje się, że nawet w jakiemś piśmie była podobizna tego biletu, z której poznać odrazu, że to nie moje pismo. W dalszych wywodach swych marszałek Daszyński odpiera podejrzenie, jakoby organizował bojówki.

Głosowanie. — Votum nieufności uchwalone.

Następnie poseł Polakiewicz ponowił swój wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem Ministra Zaleskiego. Marszałek stwierdził, że Minister Zaleski przemawiał jedynie do sprostowania faktycznego i z tego względu odmówił otwarcia dyskusji. W tej chwili Minister Zaleski z miejsca poprosił o głos. Marszałek na to oświadczył, iż podczas głosowania nikomu nie może udzielić głosu, dalej zaś oznajmił, że głosowanie odbędzie się imiennie nad wnioskiem PPS. i innych klubów o votum nieufności dla Rządu.

Po obliczeniu głosów marszałek zakomunikował rezultaty głosowania. Głosowało ogółem 370 posłów. Za wnioskiem padło 246 głosów, przeciwko 120, nieważnych kartek oddano 4. Wniosek zatem przeszedł.

Wszyscy Ministrowie po ogłoszeniu wyniku głosowania opuścili salę.

Wrzawa w Sejmie. — Zamknięcie posiedzenia.

W tej chwili na ławach komunistycznych wybuchła wrzawa i padły okrzyki. Marszałek przywołał kilku posłów komunistycznych do porządku. W tej chwili jeden z posłów komunistycznych wyciągnął z zanadrza czerwony sztandar, i wskoczywszy na ławę, zaczął nim wymachiwać. Powstała ogólna wrzawa i tumult. Posłowie innych stronnictw, stojący opodal, rzucili się ku temu posłowi i odebrali mu sztandar. Marszałek wykluczył na dwa posiedzenia trzech posłów komunistycznych oraz zarządził opróżnienie galerji, poczem zarządził krótką przerwę dla uspokojenia.

Po przerwie, wobec tego, że wrzawa nie ustawała i nadal padały różne okrzyki, marszałek zamknął posiedzenie nie wyznaczając terminu następnego.

W tym momencie posłowie z klubu B. B. W. R. odśpiewali »Pierwszą Brygadę«, poczem wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego oraz okrzyki skierowane przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu.

* * *

Warszawa, 7 grudnia. (AW.) Jak wiadomo, wskutek wrzawy, jaka panowała przy końcu posiedzenia Sejmu, marszałek Daszyński zamknął posiedzenie zawiadamiając, że o terminie następnego posiedzenia da znać w drodze pisemnej.

* * *

Warszawa, 7 grudnia. (AW.) Wczoraj i przedwczoraj w związku z posiedzeniami Sejmu wzmógł się znacznie ruch w centrali telefonicznej gmachu sejmowego. Przez cały dzień wczorajszy i przedwczorajszy pracowała w centrali podwójna obsługa, przyczem liczba dokonanych połączeń dosięga podobno cyfry 10.000. Również w komunkacji międzymiastowej trudno było uzyskać połączenie dla rozmów prywatnych z powodu wielkiej liczby rozmów telef. korespondentów pism i rozmów poselskich.

Co pisze prasa angielska i sowiecka
o otwarciu sesji Sejmu?

Londyn, 6 grudnia. (PAT). »Times« i »Daily Herald« zamieszczają obszerne sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu. »Times« w notatce zaopatrzonej tytułem »Spokojne otwarcie nowej sesji« charakteryzuje mowę marszałka Daszyńskiego jako spokojną, unikającą prowokowania Rządu a jednocześnie dającą satysfakcję Sejmowi. Mowę Ministra Skarbu nazywa dziennik rzeczową; »Times« przewiduje możliwość kompromisu, jeżeli opozycja przez przyjęcie propozycyj BBWR. utworzenia komisji dla zbadania incydentów sejmowych umożliwi wycofanie wniosku o votum nieufności dla marszałka Daszyńskiego.

Moskwa, 6 grudnia. (PAT). Pokojowa atmosfera, w jakiej przeszło pierwsze posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej, sprawiła wielki zawód tutejszej opinji publicznej, oczekującej zgodnie z zapowiedziami prasy sowieckiej, niebywałych sensacji z terenu polskiego Sejmu. Niezadowolenie swoje z tego powodu wyładowują prasowe organa komunistyczne na polskiej partji socjalistycznej, której nie szczędzą ironji i złośliwych docinków. Obecną sytuację sejmową tłumaczy prasa sowiecka zawarciem kompromisu między Rządem a opozycją.. Kompromis ten zdaniem »Izwiestji« spowodowany był tem, że obie strony zrzekły się następstw, jakie może sprowadzić rozwój i pogłębienie konfliktu.

Memorjał dr. Schachta.

Berlin, 6 grudnia. (PAT). Na wstępie swego memorjału, wystosowanego do niemieckich czynników miarodajnych (o czem donosiliśmy już wczoraj) przezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odrzuca wszelką odpowiedzialność za skutki, jakie, zdaniem jego, wyniknąć muszą dla Niemiec z przeprowadzenia planu Younga, wobec ich sytuacji. Dr. Schacht wylicza nowe ciężary finansowe, jakiemi konferencja haska obarczyła Niemcy. M. in. Rzesza niemiecka ma zrzec się pretensji do zlikwidowanego w Anglji majątku niemieckiego, wartości 300 miljonów marek.

Następnie w myśl protokołu polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej. Niemcy mają się zrzec niebywale wysokich pretensji majątkowych wobec Polski. Jest to zarządzenie, które w konsekwencji nałożyć musi na rząd Rzeszy obowiązek odszkodowania wywłaszczonych właścicieli niemieckich.

Umowa z Belgją przewiduje odszkodowanie za emitowane w czasie okupacji banknoty w wysokości 19.5 miljarda marek. Oczekiwać należy również ciężarów odszkodowawczych w związku z rokowaniami w sprawie Zagłębia Saary. Wszystkie te miljardowe zobowiązania Niemiec mają być przyjęte bez żadnych kompensat. Rzeczoznawcy niemieccy, dla których już same cyfry planu Younga wydały się niemożliwe do zniesienia, tembardziej niemogą się zgodzić na wyrzeczenie się roszczeń niemieckich. O ileby rząd niemiecki, mimoto zrzekł się swoich pretensji, to postąpiłby on wbrew wyraźnej woli rzeczoznawców niemieckich.

Berlin, 6 grudnia. (PAT). W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek opublikowania memorjału Schachta, na dzisiejszej giełdzie berlińskiej zauważyć się daje lekka panika. Najpoważniejsze papiery jak Siemens, a zwłaszcza akcje Banku Rzeszy, uległy znacznemu spadkowi. Przeciętnie spadek najważniejszych papierów wynosi od 6 do 10 punktów.

Prasa polska
w latach 1729—1929.

P. Stanisław Jarkowski oddaje się od dłuższego czasu studjom dziejów prasy polskiej i jest na tem polu jednym z nielicznych u nas specjalistów.

Istnieją różnego rodzaju zamiłowania. Pasja p. Jarkowskiego zasługuje na szczery poklask w kołach dziennikarzy polskich, z których jeden lub drugi — zwłaszcza starszego pokolenia — posiadać może w tej materji również obfite wiadomości, młodzi jednak adepci kunsztu dziennikarskiego znajdą u p. Jarkowskiego zawsze niewyczerpane źródło cennych i niezbędnych dla nich informacji.

Pragnąc czytelnikom „Gazety Lwowskiej“ przypomnieć, że jednak prasa polska ma już za sobą dwa pełne stulecia pracy, korzystamy z artykułu p. Jarkowskiego, ogłoszonego w „Kurjerze Warszawskim“ i streszczamy zeń charakterystyczniejsze ustępy.

W Polsce zjawiały się już od XVI stulecia, zrazu ulotne, pisane, następnie już regularnie, lecz tylko co pewien czas drukowane, różnego rodzaju wydawnictwa nowinkarskie. W wieku [illegible]I ukazuje się „Merkurjusz Polski“ [illegible] A. Gorczyna i „Mercurius Polonicus”; w wieku XVIII „Poczta Królewiecka“ i inne mniejsze, dopiero jednak w 1729 r. rozpoczyna się trwająca już dwa stulecia era stałego, nieprzerwanego istnienia u nas gazet i czasopism.

Daty statystyczne, ułożone przez p. Jarkowskiego stwierdzają, iż w ciągu wspomnianych dwu wieków, zanotowano ukazanie się z 7500 z górą organów prasy polskiej. Jeżeli pamiętać zechcemy, co Polska w ciągu tego właśnie czasu przeszła; że zaistniały na jej ziemiach warunki bynajmniej rozrostowi i skrzepnięciu tej gałęzi kultury narodowej nie sprzyjające, wówczas i owa cyfra tem większego nabiera znaczenia.

Niekończący się łańcuch wydawnictw perjodycznych, rozpoczyna pro wadzone od stycznia 1729 r. przez pijara Jana Naumańskiego, przedsięwzięcie gazetowo - nowiniarskie »Nowiny Polskie«. W grudniu tegoż roku zmienia ono tytuł i ukazuje się jako »Kurjer Polski«, by przetrwać, zrazu jako gazeta, wychodząca raz na tydzień, następnie zaś dwa razy w tygodniu, do r. 1799, co czas jakiś przyjmując inne tytuły, a m. in. w r. 1764 tytuł »Kurjera Warszawskiego«, oraz przechodząc zmienne koleje losu swych właścicieli (od r. 1740, jako wydawnictwo Jezuitów).

Stan posiadania prasy w Polsce powiększał się, jeśli nie z roku na rok, to co czas jakiś i rozwijał się pod względem swego znaczenia. Za panowania Stanisława Augusta, zjawia się szereg wydawnictw o walorach już nie poślednich. Zapoczątkowuje je w roku 1764 »Monitor« Franc. Bohomolca. Godnym tego pierwszego publicysty polskiego następcą, jest p. Świtkowski ze swoim »Pamiętnikiem Politycznym i Historycznym«, zawieszonym przez Targowicę... Powstają też w tym czasie i nowe gazety, polskie i obcojęzyczne, typem swym odbiegające od dotychczasowych publikacji nowiniarskich i bardziej już zbliżone do typu gazet XIX stulecia, że wymienimy tutaj tylko »Gazetę Narodową i Obcą«, która była pierwszą większego formatu i którą spotkał los podobny do »Pamiętnika«, za zajmowane stanowisko polityczne. Niektóre z tych gazet, jak np. »Gazeta Warszawska« (założona przez Łuskinę), przetrwały i wiek XIX, a nawet i dłużej, ukazując się z dłuższemi lub krótszemi przerwami i zmieniając tytuły oraz przeżywając różne inne metamorfozy.

Rozbiory Rzeczypospolitej zdławiły rozwój jej prasy. W końcu r. 1794 kadry tej prasy stanowiło zaledwie 8 wydawnictw, pozostałych z ogólnej liczby około 100, jakie były założone od r. 1729.

W pierwszych dwu dziesiątkach lat doby porozbiorowej, powiększa się cmentarzysko prasy polskiej o pół setki jej organów z pośród ogólnej liczby 60-ciu, założonych w tym czasie, oraz 8-miu, datujących swe narodziny w dobie porozbiorowej.

Z pośród powstałych w początku XIX stulecia wydawnictw, przetrwało do chwili obecnej tylko jedno: »Gazeta Lwowska“, założona w r. 1811.

Ożywia się prasa polska dopiero po r. 1815. Mimo niesprzyjających warunków na rozdzielonych kordonami zaborczemi ziemiach polskich, powstało do r. 1830 przeszło 175 nowych gazet i czasopism treści fachowej. — Głównemi ośrodkami tego wzmożonego ruchu wydawniczego, stają się wówczas Warszawa i Wilno. Wśród tej nowej prasy zjawia się w r. 1821 »Kurjer Warszawski« i trwa po obecną dobę.

Większe ożywienie polskiego ruchu prasowego nastąpiło w latach: 1830—31. W krótkiej tej dobie przybyło przeszło 60 nowych, przeważnie krótkotrwałych, wydawnictw. Po stłumieniu powstania, pozostało przy życiu zaledwie około 30 wydawnictw z ogólnej liczby około 200, jakie istniały w latach 1815—30.

Krótko naogół trwające żywoty miały także wydawnictwa prasowe, zakładane w ciągu doby międzypowstaniowej (1832—1861). W dobie tej, większe ożywienie w prasie, zarówno krajowej, jak i emigracyjnej, która narodziła się w r. 1832, nastąpiło w latach »wiosny ludów« (1848/49).

Z pośród wydawnictw, założonych w tej dobie, przetrwały po chwilę obecną: »Czas« w Krakowie i »Gwiazdka Cieszyńska« (założone w r. 1848), »Dziennik Poznański« i »Ty-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 7 grudnia 1929

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 137) oraz ustawy z dnia 28 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 255) nadaję

KRZYŻ KOMANDORSKI Z GWIAZDĄ ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p. Adolfowi Czerwińskiemu, emerytowanemu prezesowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie, za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej.

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

pp.: dr. Antoniemu Beaupré, dziennikarzowi, redaktorowi naczelnemu „Czasu", prezesowi Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie, za zasługi na polu pracy narodowej, zawodowej i obywatelskiej, — dr. Wilhelmowi Adolfowi Bruchnalskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, za zasługi na polu naukowem, — dr. Adolfowi Chybińskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, za zasługi na polu naukowem i pedagogicznem,— inż. Juljanowi Fabiańskiemu, profesorowi Politechniki we Lwowie, za zasługi na polu naukowem oraz około rozwoju ekonomicznego kraju,— dr. Antoniemu, Marji Emilowi Józefowi Franciszkowi Hoborskiemu, profesorowi Akademji Górniczej w Krakowie, za zasługi na polu naukowem oraz około organizacji Akademji Górniczej, — dr. Karolowi Wątorkowi, profesorowi Politechniki lwowskiej, za zasługi na polu naukowem, — dr. inż. Janowi Zubrzyckiemu, emerytowanemu profesorowi Politechniki lwowskiej, za zasługi na olu pracy artystycznej, naukowej i pedagogicznej.

Warszawa, dnia 27 listopada 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

(„Monitor Polski" Nr. 278, z dnia 3 grudnia 1929 r.)

Nowa Polska w Nowej Europie.

Odczyt profesora Wacława Makowskiego, b. Ministra Sprawiedliwości.

Przytłoczeni ogromem materjału redakcyjnego przez ostatnie dwa dni, dopiero dziś możemy dać obszerniejsze streszczenie tego zewszechmiar interesującego odczytu.

W dniu 3 grudnia br. w Warszawie w sali Tow. higjenicznego, b. Minister Sprawiedliwości, poseł na Sejm, prof. Wacław Makowski, wygłosił na zaproszenie Związku filaretów odczyt p. t. »Nowa Polska w nowej Europie«.

W odczycie tym poruszył znakomity ten znawca prawa politycznego kilka aktualnych zagadnień, opierając swe wywody na szerokiej platformie porównawczo - historycznej.

Przedewszystkiem omówił prelegent przeobrażenie pojęć prawnych, jakie dokonywuje się w ostatnich lat dziesiątkach a następnie znaczenie uchwalonej w r. 1879 francuskiej deklaracji praw człowieka i obywatela, poczem szczegółowej analizie poddał pojęcie władzy.

Bardzo trafnie ujął prof. Makowski kwestję Państwa w psychice polskiej.

Podczas kiedy mianowicie gdzieindziej panowało przedewszystkiem przeświadczenie o absolutnym charakterze Państwa, a na tem tle rozwijała się odpowiednia kultura państwowo-obywatelska, Polska podzielona pomiędzy państwowe twory obce, przyzwyczajała się do przeciwstawiania społeczeństwa i Państwa. Przeciwstawienie Państwa i Narodu było dla Polaków równoczesne z rozwojem emocjonalnym narodowości, to co np. we Francji ze względu na równoczesność historyczną doprowadziło do skupienia w jeden Naród państwowy odmiennych rasowo szczepów, w Polsce rozbijało pierwotną jedność państwową na szereg skupisk narodowościowych. Przodował oczywiście Naród polski, jako najliczniejszy i najwyższy politycznie, ale stopniowo na tę drogę przeciwstawiania się Państwu wchodziły różne inne narodowości w granicach dawnego Państwa polskiego.

Inne wpływy organizacyjne pozapaństwowe przenikały do Polski łatwo i znajdowały tutaj grunt podatny, ilekroć mogły być Państwu przeciwstawione, lub mogły jego rolę zastąpić.

Stąd kierunek, w jakim się rozwijała myśl i praca polityczna w Polsce pod rozbiorami, był dwojaki: — dążenie do własnej państwowości jako absolutnego ideału współżycia, rozumianego w ogólnych zarysach, według formuł początku XIX wieku z pewną dozą szczególnego zabarwienia idealistycznego — oraz samopomoc społeczna jawna i tajna, obejmująca organizacje ekonomiczne i kulturalne, religijne i klasowe, słowem nietylko w zakresie normalnej samowystarczalności społecznej ale i w tych dziedzinach, w jakich trzeba było zastąpić rolę obcej wrogiej państwowości.

Istnienie i praktyka samopomocy społecznej umożliwiły szybkie i sprawne zorganizowanie nowego Państwa i oto Nowa Polska weszła na widownię życia, jako Państwo. Jest rzeczą oczywistą, że zarówno cele, zasady, jak budowa tego Państwa, muszą być inne, niż w końcu XVIII wieku.

A w dalszym ciągu odczytu, mówiąc o nowym ładzie społecznym w Polsce, wypowiada prelegent następujący pogląd:

Ład społeczny w Państwie polskiem powstawał dwiema drogami: drogą naturalnego dostosowania się praktycznego do dojrzałych potrzeb życia i drogą stanowienia norm prawnych.

Podczas, gdy pierwsza z tych dróg prowadziła szybko i stanowczo do praktycznego stosowania dojrzałych już powszechnie przeobrażeń społecznych, druga zmuszała do mozolnego przedzierania się przez zakorzenione formuły prawniczych dogmatów, po większej części już zwietrzałych.

Napisano Konstytucję polską, podobną do bardzo wielu stereotypowych konstytucji liberalno-demokratycznych, zaczerpnięto trochę z dawniejszych wzorów francuskich, ubocznie wyraził się wpływ konstytucji wejmarskiej i niemieckiej nowej już koncepcji przedstawicielstwa interesów w prospekcie posłów socjalistycznych stworzenia izby pracy, przekształconej następnie w izbę gospodarczą. Uczyniono niepojęty ukłon w stronę strupieszałej rutyny prawniczej, sankcjonując do czasu (jak się okazało nieograniczonego) sprzeczne z konstytucją ustawy zaborcze, słowem dano wyraz supremacji martwej formuły szkolnego prawa nad żywą treścią doświadczenia społecznego.

Tradycyjne formuły człowiek-władza-państwo zostały powtórzone, jedyną troską była sprawa władzy, jej podziału i zakresu. A nad rozwiązaniem tych zagadnień, nad ujęciem tej formuły, panowała obawa przed państwem, wrosła w psychikę polską przez lata niewoli.

Tem się tłumaczy, że Polska, która miała możność tworzenia swego ustroju od nowa w pełnej zgodzie z potrzebami życia i uniknięcia przez to powszechnego kryzysu ustrojowego, znalazła się w takiem samem położeniu, jak najstarsze państwa, że w 5 lat po uchwaleniu Konstytucji musiała ją reformować, a obecnie kryzys trwa jeszcze.

Życie polityczne Polski na podstawie formuł konstytucyjnych nie odpowiada życiu społecznemu, samorzutnie się rozwijającemu — to jest istota kryzysu ustrojowego polskiego i europejskiego.

Nowe zadania ustrojowe Polski określa prof. Makowski jak następuje:

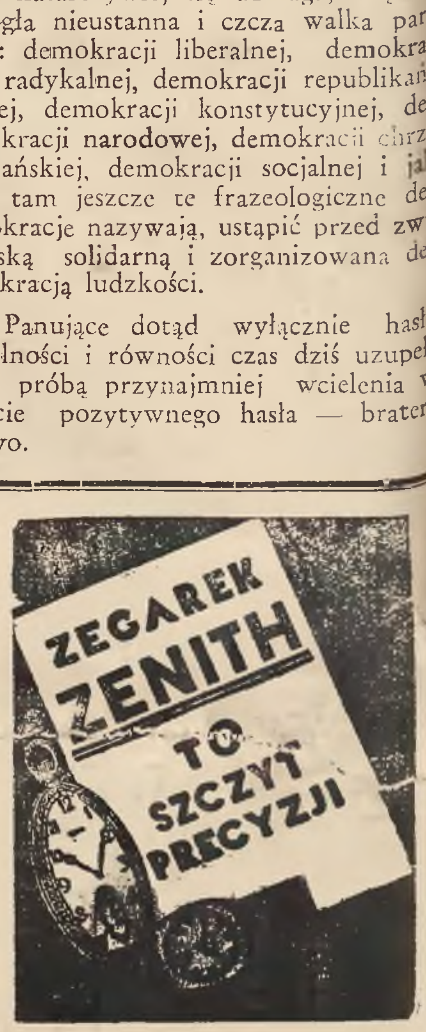
Nowa Polska weszła jako Państwo w życie nowej Europy. Zasadą jego nowego życia politycznego świata jest poszukiwanie takich form ustrojowych, któreby ułatwiły realizację naturalnych potrzeb solidarnego współżycia.

Nie chodzi tylko o zmianę tego lub innego artykułu ustawy konstytucyjnej. Przeobrażeniu ulega nastawienie psychiczne społeczności ludzkiej. Odpowiadające temu przeobrażeniu zmiany ustrojowe polegać muszą na takiem zorganizowaniu Państwa, aby zapewniało ono możność bezpośredniego ujawnienia potrzeb społecznych przez odpowiednią zorganizowaną reprezentację interesów, rozgraniczenie kompetencji organów, wyrażających wolę społeczną i sprawujących kontrolę oraz organów administrujących, planową trwałość administracji Państwa, koordynację tych organów, możność trwałej współpracy międzynarodowej.

Administrowanie sprawami publicznemi odbywać się powinno nie według suchego schematu, ale według zasad rzeczowego współdziałania pomiędzy inicjatywą jednostki a wolą zbiorowości tę inicjatywę przyjmującą.

A w życiu, które tych form coraz natarczywiej się domaga, będzie mogła nieustanna i czcza walka partyj: demokracji liberalnej, demokracji radykalnej, demokracji republikańskiej, demokracji konstytucyjnej, demokracji narodowej, demokracji chrześcijańskiej, demokracji socjalnej i jak się tam jeszcze te frazeologiczne demokracje nazywają, ustąpić przed zwycięską solidarną i zorganizowaną demokracją ludzkości.

Panujące dotąd wyłącznie hasła wolności i równości czas dziś uzupełnić próbą przynajmniej wcielenia w życie pozytywnego hasła — braterstwo.



Falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego.

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 1 marca 1926 r. Falsyfikat ten wykonano na papierze zwyczajnym, szarym, gładkim, podczas gdy bilety autentyczne drukowane są na papierze rypsowanym. Kolory farb ciemniejsze, brudne. Znak wodny z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, liczbą »20« i skrótem »Zł«, wykonano zapomocą nadruku farbą białą na marginesie przedniej strony, wskutek czego jest on niewidoczny na odwrotnej stronie biletu.

Siatka, mająca imitować rypsowany papier, wykonana jest również zapomocą farby białej lecz tylko na przedniej stronie biletu. Rysunki zwłaszcza w drobnych szczegółach są zamazane, fragmenty zaś rysunków stylizowanych kwiatów i ptaków nie wykazują wyrazistości cieniowania, jak na biletach autentycznych.

Napisy i podpisy mają kontury zamazane.

Cyfry w numeracji, nierówno rozstawione, wykonane są farbą ciemniejszą.

Falsyfikat jest naogół dosyć udany i na pierwszy rzut oka trudny do rozpoznania.

---

godnik Ilustrowany« (założone w r. 1859) oraz „Gazeta Rolnicza" (zał. w r. 1861).

Liczniejsze już grono wydawnictw przetrwało do chwili obecnej z pośród założonych w ciągu następnego 40-letniego okresu czasu po zduszeniu powstania 1863 r. W okresie tym, po zastoju kilkoletnim, nastąpiło pewne ożywienie, którego wynikiem był stały już wzrost liczby gazet i czasopism oraz miejscowości, w których powstały, z wyjątkiem ziem kresowych wschodnich, gdzie od r. 1865 wydano zakaz używania języka polskiego w życiu publicznem... Powstało wówczas ok. 1.400, a przestało istnieć około 1.000 wydawnictw.

Z tego okresu czasu przetrwały dotychczas m. in.: »Rolnik« we Lwowie (od r. 1864), »Bluszcz« w Warszawie i »Wieniec-Pszczółka« w Krakowie (od r. 1865), »Zorza« i »Przegląd Techniczny« w Warszawie (od r. 1866), »Pielgrzym« w Pelplinie i »Mucha« w Warszawie (od r. 1868), »Gazeta Kielecka« (od r. 1870), »Orędownik Wielkopolski« w Poznaniu (od r. 1871), »Przegląd Prawa i Administracji« i »Bartnik Postępowy« we Lwowie (od r. 1875), »Kosmos« we Lwowie i »Przegląd Leśny« w Poznaniu (od r. 1876), oraz »Goniec Wielkopolski« w Poznaniu i »Kurjer Poranny« w Warszawie (od r. 1877)...

Największe ożywienie w ruchu prasowym w Polsce zapanowało od r. 1905 i trwa z przerwą 5-letnią, przypadającą na dobę wielkiej wojny światowej (1914—1919) do dni naszych.

Od r. 1905 do 1914 powstało ok. 1.100 nowych wydawnictw, przestało istnieć ok. 500. Wskutek tego stan posiadania prasy polskiej, wyrażający się w r. 1905 liczbą ok. 450 wydawnictw, wynosił w połowie r. 1914 ok. 1.200. W dobie wojennej powstało ok. 450 nowych, przeważnie krótkotrwałych, organów prasy polskiej jawnej i przeszło 100 — tajnych perjodyków, a przestało wychodzić przeszło 1.000. W wyniku tego w pierwszym roku Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej prasa jej nie liczyła więcej niż 575 organów różnego rodzaju. W ciągu minionego dziesięciolecia (1919—29) powstało ok. 3.500 wydawnictw, a przestało istnieć ok. 2.000. Stan posiadania prasy polskiej w dobie obecnej wyraża się więc liczbą, przekraczającą 2.000 wydawnictw krajowych, oraz przeszło 250 wydawnictw polskich, ukazujących się na obczyźnie.

Bliższe szczegóły w odpowiedniem, przejrzystem opracowaniu, przyniesie nam niezawodnie księga pamiątkowa prasy polskiej, którą postanowił wydać, celem uczczenia jej 200-lecia, Związek wydawców gazet i czasopism na odbytym w październiku b. r. Walnym swym zjeździe w Warszawie.

(mre.)

KRONIKA

Grudzień
7
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Ambrożego
Gr.-kat. Kateryny

Wschód słońca g 7 m 30
Zachód „ „ 15 „ 25
Długość dnia g 7 m 53

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 7 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Cudowny pierścień", przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trio", pożegnalny występ pp. Malickiej, Węgierki i Sawana.

Poniedziałek, 9 grudnia, o godz. 7.30: „Artyści", po raz ostatni (tani dzień — ceny zniżone).

Rewja „To możesz opowiadać swojej babci", H. Zbierzchowskiego, ulubionego poety, odznaczonego nagrodą Lwowa, ukaże się po raz ostatni na scenie Teatru Wielkiego, w niedzielę, dnia 8 bm. popołudniu o godzinie 3.30.

Występ Wawrzkowicza, tenora operetki warszawskiej w melodyjnej operetce „Paganini" odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. w Teatrze Wielkim. Zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Sobota, 7 grudnia, o godz. 7.30: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego.

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Świt, dzień i noc", ostatni występ pp. Malickiej i Węgierki.

Niedziela, 8 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego.

Poniedziałek, 9 grudnia, o godz. 7.30.: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego.

TEATR REWJI GONG:

W sobotę, 7 grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

Niedziela, 8 bm., godz. 12 w południe: Poranek po cenach całkiem zniżonych, od groszy 80—290. Przedstawienia o 7.30 i 9.30: „Gong Jazz".

Poniedziałek, 9 bm., godz. 7.30 wiecz.: rewja „Gong Jazz". Zniżki ważne. Godz. 9.15: fenomenalny koncert tria prof. Theremina.

Teatr rewji „Gong". Rewja „Gong-Jazz" odniosła sukces wyjątkowy. Publiczność bawi się znakomicie i gorąco oklaskuje cały zespół z Hanką Runowiecką, Janiną Leonowicz, Popielewską, Merlińską, Cybulskim, Koszutskim, Belskim i nowo pozyskanym Stefanem Laskowskim na czele. Rewja ta ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30 wieczorem. W niedzielę, 9 bm. o godz. 12 w południe poranek. Graną będzie rewja pt. „Elektryczna miłość". Ceny całkiem zniżone.

Koncert Tria prof. Theremina. Po Londynie, Berlinie, Paryżu, Monachium, Wiedniu, Belgradzie i wielu innych stolicach europejskich trio prof. Theremina zagości na jeden jedyny koncert, dnia 9 bm. i do Lwowa. Znawcom i miłośnikom muzyki będzie dana możność podziwiania tego oryginalnego wynalazku prof. Theremina, o którym pisze prasa zagraniczna jako o cudzie i fenomenie. Sui generis instrumenta są tak skonstruowane, że nie potrzeba dotknięcia rąk, by wyczarować najcudowniejsze tony i dźwięki, ale same fale powietrzne wywoływane odpowiednimi ruchami rąk w pewnej odległości od nadzwyczaj czułych instrumentów powodują grę.

Zespół składa się z dwóch artystów grających na oryginalnych instrumentach thereminowskich przy akompaniamencie fortepianu. Koncert, który się odbędzie w sali teatru „Gong" (gmach Colosseum) poprzedzony będzie wykładem inżyniera znawcy o istocie i znaczeniu tego epokowego wynalazku.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta i pajac", w gł. roli Conchita Montenegro.

CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego".

CHIMERA: „Błękitny walc".

COLOSSEUM: „Zielona brygada".

FATAMORGANA: „Współczesne dziewczęta".

GRAŻYNA: „Niepotrzebny człowiek".

KOPERNIK: „Miłość bez grosza", „Wiosenne burze".

LEW: „Papo, ja chcę hrabiego".

MARYSIEŃKA: „Miłość bez grosza", „Wiosenne burze".

LUNA: „Tańczący demon", 2 serje razem.

OAZA: „Trzykrotne wesele".

PALACE: „New York w nocy". 2-gi film dźwiękowy.

PAN: „Więzień wyspy św. Heleny".

PASAŻ: „Student z Montanny".

POLONJA: „Święte kłamstwo".

PROMIEŃ: „Powrót z niewoli".

STYLOWY: „Jej pierwszy całus".

UCIECHA: „Miasto cudów" Douglas Fairbanks.

Święto kupieckie. Kongregacja Kupiecka oraz Stow. kupców i młodzieży handlowej zawiadamiają swych członków, że w dniu 8 bm. jako w dniu Święta Kupieckiego, odbędzie się o godz. 6 rano w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, a wieczorem o godz. 6 wieczornica.

Akademja w ratuszu. Dnia 8 bm. (w niedzielę) o godz. 12 w południe w sali ratuszowej odbędzie się uroczysta Akademja inauguracyjna Akademickiego Związku Polskiej Idei Państwowej przy łaskawym współudziale Jego Magnif. rektora Akad. Weterynaryjnej Moraczewskiego, oraz prof. U. J. K. Kozłowskiego

Izba Rzemieślnicza lwowska komunikuje: W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele Archikatedralnym i o godz. 8 rano w templu uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia Izby Rzemieślniczej na okręg Województwa lwowskiego, zaś o godzinie 12.30 odbędzie się z tejże okazji odczyt P. Posła inż. Mianowskiego na temat: „Przyszłość rzemiosła i drobnej wytwórczości — a samorząd gospodarczy".

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę, 8 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kinoteatru „Marysieńka" (pl. Smolki) Poranek filmowy z następującym programem: 1) Wykład dra Węgrzynowskiego Lesława „O gruźlicy", 2) „Wyświetlenie filmu „W objęciach niewidzialnego wroga".

Walne zgromadzenie Tow. Przyjaciół Francji we Lwowie odbędzie się 14 bm. o godz. 6 popol. w lokalu Tow. (ul. Romanowicza 11 a, I p., drzwi nr. 33). W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 6.30 popol.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5. Dnia 8 bm. o godz. 19 odbędzie się wykład p. Józefa Bajsarowicza pt.: „O duchach, zjawach i strachach" (z przeźroczami).

Polskie Tow. Geologiczne. Dnia 7 bm. odbędzie się w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, ul. Długosza 8, posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Geologicznego, Oddział Lwów, o godz. 18-tej.

Akademja ku czci ś. p. Narutowicza. W niedzielę 8 bm. o godz. 17-tej w sali ratuszowej odbędzie się staraniem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej wyższych uczelni Rzeczypospolitej Uroczysta Akademja ku czci ś. p. prof. inż. Gabrjela Narutowicza, Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. W porgramie przemówienia p. prof. dr. Olgierda Górki i kol. Lesława Dreszera, wiceprez. ZPMD. Okr. Lw., produkcje orkiestry 26 p. p. oraz część artystyczna. Wstęp 1 zł., dla akademików wolny.

Otwarcie Ochronki na przedmieściu Łyczakowskiem. Wczoraj odbyło się otwarcie nowej Ochronki przy ul. Pijarów l. 31 fundacji Przedmieszczan łyczakowskich. Uroczystą Mszę św. w sali szkolnej odprawił ks. Arcyb. Twardowski, który dokonał również poświęcenia budynku. Arcypasterz wygłosił piękne przemówienie do fundatorów Ochronki, rodziców i dzieci. Podziękował im. Towarzystwa Przedmieszczan łyczakowskich p. Henryk Pelczarski, im. Towarzystwa Ochronek chrześc. przemówił dr. Poratyński, im. Organizacji Dzielnicy IV. dr. Korytko, im. Rady Przybocznej sen. Thulie. Na zakończenie uroczystości chór wychowanek S. Zmartwychwstanek odśpiewał kilka pieśni.

Staraniem Oddziału Lwowskiego »Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego« odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 18-tej, w wielkiej sali ratuszowej odczyt p. M. Pankiewicza z Warszawy, p. t. **»Parana czy Peru«.** Prelegent w odczycie tym zajmie się kwestją niezmiernie ważną, czy emigrację polską koncentrować dalej w Paranie, czy też wyzyskać nowy teren w Peru. — Prelegent jako wybitny znawca obu terenów emigracyjnych, które osobiście badał, ma wszystkie dane by problem ten objektywnie rozwiązać. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami z życia kolonji polskiej w Brazylji.

Podziękowanie. Jaśnie Wielmożnemu Panu dr. Ottonowi Nadolskiemu, Prezydentowi m. Lwowa, Radzie Przybocznej a szczególnie Przewielebnemu ks. dr. Szczepanowi Szydelskiemu, nadto Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Michałowi Łużeckiemu, Wielmożnemu Panu Naczelnikowi Michałowi Mazurkiewiczowi i Wielmożnemu Panu Inżynierowi Witołdowi Rawskiemu składamy serdeczną podziękę za gruntowne odnowienie kościoła N. P. Marji Śnieżnej i plebanji. Przedstawicielstwo gminy miasta Lwowa jest patronem tego pierwszego parafjalnego kościoła i jak w dawnych czasach zawsze, tak i teraz troszczy się oń z całą pieczołowitością. **Proboszcz i Parafjanie.**

Przedstawienie kandydatów na członków Komisyj podatkowych. Dnia 5 grudnia 1929 Komisja podatkowa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie obradowała pod przewodnictwem r. Munda nad sprawą ustalenia list kandydatów na członków i zastępców członków Komisyj podatkowych dla wymiaru podatku przemysłowego w miejsce wylosowanych członków i zastępców w Urzędach Skarbowych we Lwowie, w Drohobyczu, w Przemyślu i Stanisławowie. Na podstawie referatu referenta Izby dra Manscha, oraz po dłuższej dyskusji listy kandydatów zostały ustalone i odnośne propozycje przedstawione będą tak Izbie Skarbowej we Lwowie, jak i właściwym Urzędom skarbowym podatków i opłat skarbowych.

Wystawa kanarków we Lwowie. Klub hodowców kanarków i ochrony ptaków leśnych »Kanarek Polski« na Lwów i okolicę urządza swoją pierwszą doroczną wystawę kanarków w salach wykładowych Muzeum dla przemysłu artystycznego we Lwowie ul. Hetmańska w sobotę 7 i niedzielę 8 b. m. Wystawa będzie otwarta w obydwu dniach od godz. 9-tej rano do godz. 19-tej wieczorem. Przez obydwa dni członkowie Klubu będą pełnili dyżury. Na loterji fantowej można wygrać kilkanaście kanarków i jedną papugę.

Wyrok śmierci. Przed ławą przysięgłych stanął 31-letni Michał Hawrylak z Dzibułek obok Żółkwi, młodzieniec o bardzo zaszarganej przeszłości, oskarżony o morderstwo, spełnione na Adeli Wesnerównej, która obojętną była na jego zalecanki. Sędziowie przysięgli 11-tu głosami potwierdzili winę Hawrylaka, a trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Nagły zgon. Po całonocnej zabawie zmarł wczoraj rano redaktor „Selanyna", 51-letni Mikołaj Wełyczkowski. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć wskutkiem zatrucia i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

STOŁECZNA

Wieczór twórczości kobiecej. Dnia 14 grudnia w Auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się, organizowany staraniem »Koła Polonistów« S. U. W., zbiorowy wieczór autorski, poświęcony twórczości kobiecej. W wieczorze biorą udział pp.: Nałkowska. Iłłakowiczówna, Dąbrowska, Kuncewiczowa, Pawlikowska i Samozwaniec, oraz recytują Irena Solska i M. Morska.

KRAJOWA

LIMANOWA. **Akademja poselska.** W niedzielę odbyła się w Limanowej wielka akademja poselska, w której wzięli udział posłowie Gwiżdż, Hyla, Jasiński i Stadnicki. Akademja odbyła się w przepełnionej po brzegi sali miejscowego Sokoła Obrady zagaił burmistrz miasta p. Bursztyn. Przewodniczył radca handlowy dr. Małeta, sekretarzował włościanin Nawaleniec z Przyszowej. Pierwszy zabrał głos poseł Stadnicki, przedstawiając obecną sytuację polityczną w Sejmie i kraju, poczem posłowie Jasiński i Gwiżdż podnieśli konieczność przeprowadzenia naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Poseł Hyla wygłosił referat na temat działalności Rządu w dziedzinie rolnej. Po przemówieniach posłów, przyjętych burzliwemi oklaskami, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, uchwalono jednogłośnie pełne zaufanie dla B. B. W. R. i podziękowanie Premjerowi Świtalskiemu za mężne postawienie sprawy naprawy Konstytucji.

GORLICE. **Wiec.** W Gorlicach odbył się wielki wiec publiczny, zwołany przez komitet miejscowy B. B. W. R. W zgromadzeniu wzięło udział ponad 600 osób. Licznie przybyli chłopi z okolicznych wsi i robotnicy. Przemawiali dyr. Kowalski, poseł Kautzki i red. Strojek z Krakowa. Uchwalono wśród gorących oklasków następującą rezolucję: 1) zebrani w dniu 1 grudnia 1929 r. w sali Sokoła w Gorlicach mieszkańcy miasta Gorlic i powiatu gorlickiego ślą Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu oraz P. Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy hołdu i czci, 2) wyrażają p. Premjerowi Kazimierzowi Świtalskiemu oraz członkom jego Rządu swoje pełne uznanie za stanowcze ujęcie zagadnienia konieczności zmiany ustroju państwa, 3) wzywają wszystkich panów posłów tutejszego okręgu do bezwzględnego poparcia zamierzeń Rządu w sprawie reformy Konstytucji i naprawy ustroju Państwa, tak, aby te konieczne zmiany nastąpiły z zachowaniem porządku i spokoju.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

NAPAD NA HANDLARZA KONI. Do handlarza koni, Antoniego Jabłońskiego, zamieszkałego w Zamarstynowie, przy ul. Wschodniej, gdy wracał dziś około godz. 1.30 w nocy z miasta do domu, przystąpili w ulicy Zamarstynowskiej obok restauracji Jungmana rzeźnicy Ignacy Zajączkowski i Józef Petecki, którzy wszczęli z nim bójkę. W czasie szamotania się Jabłońskiemu zginął z kieszeni portfel z gotówką 1400 złotych, który prawdopodobnie został mu skradziony przez jednego z napastników.

ZAMKNIĘCIE SPELUNKI NIERZĄDU. Funkcjonarjusze Wydziału śledczego w czasie kontroli łaźni Karola Hiessa przy ul. Szpitalnej 10 stwierdzili, że kabiny tej łaźni odstępowane są prostytutkom. Dwie z nich przytrzymano. Z polecenia Starostwa grodzkiego, łaźnia została ze względów sanitarnych opieczętowana. Zwrócono się również do Magistratu z wnioskiem o odebranie właścicielowi koncesji. Przeciwko współwłaścicielowi łaźni sporządzono doniesienie do Prokuratury.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Teodora Hawrylak, lat 25, bez zajęcia, zam. przy ul. Granicznej 20 w Zamarstynowie za kradzież koszuli podczas kupna w sklepie na szkodę Józefa Scheidlingera przy ul. Łyczakowskiej 10. — Michał Skłym, lat 19, robotnik, zam. w Rzęśnie ruskiej za kradzież bułek w Rynku. — Jakób Herczak, zam. przy ul. Serbskiej 2 oraz Jan Świtalski, zam. przy ul. Blacharskiej 1, obaj za pobicie i kradzież 20 zł. na szkodę Bogdana Dmytra.

Smiały napad rabunkowy.

Wczoraj wieczorem zawiadomiono policję o napadzie rabunkowym na kobietę przy ul. Borkowskich. Okazało się, że niejaka Kazimiera Rzepecka, zamieszkała przy ul. Dunin Borkowskich 19, w czasie, gdy powracała około godziny 20 do domu, została napadnięta przez jakiegoś osobnika, który chwyciwszy trzymaną przez nią teczkę, zaczął ją wydzierać. Gdy napadnięta zaczęła krzyczeć i wołać pomocy, zjawił się jeszcze jeden osobnik, który razem ze swym wspólnikiem usiłował wydrzeć teczkę. W czasie szamotania wypadła z teczki torebka z gotówką ponad 100 złotych oraz artykuły spożywcze. Jeden z napastników porwał leżącą na ziemi torebkę, poczem obaj, korzystając z ciemności, zbiegli w ulicę Daniłowiczów.

Wiadomości sportowe.

Lechja—Ognisko. Zawody o wejście do Ligi odbędą się tej niedzieli na boisku 40 p. p. (Pohulanka) o 11-tej przedpoł.

L. K. S. Pogoń zawiadamia, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę i niedzielę w lokalu klubu.

„Trio“.

»Trio«, komedja w 3 aktach pp. Lenca Kleszczyńskiego i Jachimeckiej. — Występ gościnny pp. Malickiej, Węgierki i Sawana. — Teatr Wielki.

Dwa tria złożyły się na wczorajsze przedstawienie: jedno aktorskie, a drugie autorsko przerabiająco-tłumaczące. Trio pierwsze robiło z wielkiem powodzeniem co mogło tylko, aby przedstawienie wypadło jak najlepiej. Trio drugie przeszkadzało w tem pierwszemu trio z całą konsekwencją i uporem. Trio pierwsze odniosło w tej walce pełne zwycięstwo, ale należy zadać pytanie, czy jest rzeczą pożądaną i uzasadnioną, aby znakomici biegacze goniąc do celu, zakładali sobie kajdany na nogi. Kajdanami w tym wypadku była sztuka, której wybór stanowczo należy nazwać nieszczęśliwym.

Do napisania złej sztuki wystarczy zazwyczaj jeden autor. A tu na postawienie rekordu banalności pomysłu i akcji i pobieżności roboty, musiało się złożyć aż troje pisarzy. Musieli sobie mocno przeszkadzać, aby dojść do takiego rezultatu. Treść sztuki jest taka (nie odsuwajmy od siebie ani od czytelników tego kielicha goryczy) on jest kochającym mężem i nosi ją na rękach, a ona jest rozkapryszona. Pod wpływem kaprysu rozwodzi się z mężem, który jest dyrektorem banku, i wychodzi powtórnie za mąż za sportowca. Sportowiec okazuje się mężczyzną płytkim i egoistycznym i zdradza żonę, która zaczyna coraz mocniej żałować swego pierwszego męża. Ten zjawia się u młodego, świeżo skleconego małżeństwa w przebraniu szofera (co za archaiczny trick teatralny, chyba jeszcze z czasów nieboszczyka Homera). Oczywiście pierwszy mąż dochodzi do porozumienia z żoną, a drugi mąż zrazu się gniewa, lecz potem budzi się w nim dobre serce i rzecz kończy się kompromisem na tej podstawie, że mąż pierwszy wróci do pełni i monopolu praw małżeńskich, a drugi zostanie przyjacielem domu, zresztą w znaczeniu najbardziej czcigodnym i w dystansie pełnym największego szacunku. Amen. Czy rzecz mogła się lepiej skończyć. Ale poco pokazywano nam takie bzdurstwo?

Trio aktorskie przyjmowane było na scenie i, jak głosi fama, i za kulisami w sposób pełen najbujniejszego entuzjazmu, który zadaje kłam twierdzeniom, jakobyśmy nie mieli temperamentu ani finansów. PP. Malicka i Węgierko są oddawna ulubieńcami publiczności lwowskiej i nietylko lwowskiej. P. Sawan zaś jest gwiazdą filmową, świecącą na krajowym horyzoncie, i mocno się niewiastom podoba. Wszelkie dane powodzenia były już z góry ustalone. Wystarczyłoby, aby trójka ta zasiadła na scenie przy stoliku i zaczęła omawiać sprawy prywatne, czy nie prywatne, a sukces byłby taki sam, a może jeszcze większy, niż przy tym głupim tekście, którego dostarczyła trójka autorska. Na użytek jakiegoś seminarjum teorji i praktyki teatralnej możnaby było zrobić eksperyment i poszczególne sceny produktu dać odegrać najpierw naszym, entuzjastycznie witanym gościom, a potem trójce aktorów słabszych. Dopiero wtedy widzowie zorjentowaliby się, jakiej tu trzeba było sztuki aktorskiej, aby przykryć niesłychaną słabiznę tekstu. Ale, czy nie szkoda Malickiej i Węgierki do tego rodzaju wypocin? Jest to tak, jakgdyby najpiękniejsze konie zaprzęgano do wozu ze śmieciem.

Mówiąc o kwalifikacjach naszych gości, należy wprowadzić pewne rozgraniczenie. W sposób matematyczny sformułowałbym je następująco:

Trio aktorskie = Malicka-Węgierko + (bardzo długa pauza) Sawan.

P. Sawan uchodzi za bardzo przystojnego, ma bardzo piękne ubrania, wiele pewności siebie i dosyć rutyny, ale nagół jest aktorem jeszcze miary średniej, o skali niezbyt bogatej. PP. Malicka i Węgierko byli tacy jak zwykle, ogromnie mili i naturalni. Kiepska sztuka nie pozwoliła im ujawnić nowych szczegółów swoich talentów. P. Malicka z fatalnego tekstu wyczarowywała drobne perełki i kosztowne kamienie. P. Węgierko był czarująco młodzieńczy i miły. Takiego towarzysza życzyłbym każdej kobiecie, a życie stałoby się rajem.

Ale mówiąc prawdę, mimo całego szczęścia i zadowolenia, radbym był trio aktorskie, a przedewszystkiem pp. Malicką i Węgierkę ujrzeć w mniej rozpaczliwej sztuce. **Rec.**

Düsseldorfska tajemnica.

To, co w kryminalnych powieściach Edgara Wallace'a, Conana Doyle, Mauricego Leblanca, Gastona Leroux wydawało się nieraz czytelnikowi mało prawdopodobnem, to obecnie rozgrywa się — i to może nawet w formach jeszcze jaskrawszych — w niemieckiem mieście Düsseldorfie. W państwie, gdzie policja bezsprzecznie dobrze jest zorganizowana, w mieście ludnem, przemysłowem grasuje od roku prawie zbrodniarz czy szaleniec, który bezkarnie morduje kobiety i małe dziewczynki.

Najciekawsze jest to, że o wszystkich morderstwach powiadomioną została policja, zanim sama cokolwiek wiedziała. W listach anonimowych, nadsyłanych bądź do policji, bądź do redakcji pism miejscowych, zbrodniarz wskazywał najdokładniej miejsce, w którem znajdowały się ukryte zwłoki jego ofiar. Do listów dołączane były szkice topograficzne a nawet osobiste wynurzenia autora.

Do Düsseldorfu przybywają najlepsi ajenci śledczy z całych Niemiec; w tej chwili bawi ich tam przeszło 300, ale walka z jednym jedynym zbrodniarzem nie chyli się bynajmniej ku końcowi, nie osiągnęła nawet punktu kulminacyjnego a możnaby nawet powiedzieć, że jeszcze się nie rozpoczęła. W Düsseldorfie zapanowała formalna panika; śmiertelnie przerażone kobiety, z obawy przed nieuchwytnym upiorem, drżą na samą myśl o wyjściu do miasta. Obawy te niestety okazują się uzasadnione. Bo właśnie podczas najgorętszych poszukiwań, w których brało udział kilkuset policjantów z Düsseldorfu i okolicy, nadeszła wstrząsająca wiadomość o nowym wypadku zniknięcia młodej panienki, 21-letniej Elsy Weber, która zajmowała posadę w Burg pod Sollingen. Po raz ostatni widziano ją w Düsseldorfie, dokąd widocznie urządziła wycieczkę, poczem zniknęła bez śladu. Wczoraj zaś doniosły najświeższe depesze, że w Düsseldorfie znaleziono niejaką Martę Kiefer na ulicy nieżywą z przeciętem gardłem.

Podkreślić wypada, że policji udało się uzyskać niedokładny wprawdzie, lecz za to wiarygodny rysopis zbrodniarza, podany przez jedną z jego ofiar, która spotkała się ze strasznym zbrodniarzem oko w oko. Jest nią niejaka Gertruda Schulte, służąca, która 25 sierpnia odnaleziona została z dwudziestu kłutemi ranami na brzegu Renu. Nieszczęśliwa ofiara krwiożerczego wampira przebywa ciągle jeszcze w szpitalu i pozostanie już cierpiącą na całe życie. Niesłychany szczegół, w związku z jej leczeniem poruszył opinję publiczną całych Niemiec. Mianowicie dopiero przed dwoma tygodniami zauważyli lekarze, że zbrodniarz złamał klingę noża na plecach nieszczęśliwej ofiary i że ułamek ten znajdował się ciągle w jej plecach niezauważony przez lekarzy. Dzięki licznym operacjom udało się dziewczynę utrzymać przy życiu, lecz pamięć jej jest mocno osłabiona okropnemi przejściami. Zdołała jednak udzielić policji nowych, sensacyjnych szczegółów. Nieszczęśliwa przypomina sobie, że potworny zbrodniarz, zadając jej ciosy śmiał się coraz bardziej w miarę jak traciła przytomność. Na zasadzie jej zeznań mogła policja zrekonstruować postać zbrodniarza. Jest to szczupły wysoki mężczyzna, mierzący około 1.70 mtr. Twarz jego jest pociągła i wąska, czoło wysokie, w ustach brak mu z boku kilku zębów; przez lukę tą podczas mowy widać język. Mówi o sobie, że wychowywał się w Düsseldorfie, chociaż rodzice jego pochodzą z okolic Renu.

To jest zewnętrzny wygląd zbrodniarza, według opisu Gertrudy Schulte, jednej z nielicznych ofiar, której udało się, po spotkaniu z nim, zabrać jeszcze głos. Jak jednak przedstawia się jego wewnętrzna strona?

— Gdybym mu ponownie wpadła w ręce — mówi Gertruda Schulte — nie miałabym dość sił by się przed nim obronić.

Tem nieszczęśliwa ofiara chciała powiedzieć, że również silny, jak jego ręce, jest jego wpływ, prawdopodobnie hypnotyczny, jaki niezwykły zbrodniarz wywiera na swe ofiary.

E. DĘBICKA.

Psychotechnika a naukowa organizacja pracy.

W końcu listopada Lwów przez dwa dni gościł u siebie wybitnego uczonego francuskiego, p. Lahy. Wyraz uczony nasuwa na myśl teorje oderwane, mniej lub więcej oddalone od życia praktycznego. W tym wypadku jednak mamy do czynienia z nauką nową, o zupełnie odrębnym typie, gdyż łączy ona pogłębienie wiedzy teoretycznej z pierwszorzędnem znaczeniem praktycznem, z nauką, która ogarnia coraz szersze kręgi i może się stać podwaliną przekształcenia ustroju społecznego. Jest nią psychotechnika. Jej cel — to ujęcie w formuły i obliczenia, uchwycenie w wymiary określone tego, co się dotąd zdawało być niewymiernem, a więc zdolności ludzkich.

The right man in the right place (człowiek właściwy na właściwem miejscu) — ten postulat odwieczny, a tak nieokreślony, dzięki postępowi nauki psychologji i wyłonionej z niej psychotechniki, zaczyna coraz bardziej przybierać realną postać. Psychotechnika analizując drobiazgowo poszczególne dziedziny pracy ludzkiej, stawia sobie pytanie, jakie specjalne zdolności pracowników wpływają na większą wydajność pracy w danej dziedzinie, następnie przechodzi do badania zgłaszających się kandydatów, by stwierdzić, o ile i w jakim stopniu posiadają te specjalne zdolności. Jest to więc selekcja pracowników zawodowych na podstawie metod naukowych za pomocą eksperymentów. To ujęcie metodyczne, naukowe wyboru pracowników ma wielkie znaczenie w organizacji pracy, gdyż po pierwsze, jest wielką oszczędnością czasu, (stwierdzenie zaistnienia specjalnych zdolności odbywa się metodą skróconą eksperymentu w laboratorjum zamiast długiej drogi obserwacji danego pracownika przy pracy), po drugie, wpływa na większą wydajność pracy, gdyż wybrany zespół pracowników stanowi jednolitą grupę o maximum specjalnego uzdolnienia.

Pan Lahy, który się całkowicie poświęcił psychotechnice przedstawia nam typ zupełnie nowy uczonego, łączącego na jednym poziomie stronę teoretyczną, naukową psychologji, z jej zastosowaniem praktycznem, psychotechniką. Jest on dyrektorem laboratorjum psychologji stosowanej przy „Ecole pratique des Hautes Etudes“ w Paryżu i wykłada psychologję stosowaną w „Institut de psychologie de l'Université de Paris“. Ponadto jest p. Lahy stałym sekretarzem międzynarodowych kongresów psychotechnicznych. Jeśli chodzi o praktyczną stronę, to kieruje on od roku 1906 laboratorjum dla badania kandydatów na motorowych autobusów i tramwajów paryskich, (przez laboratorjum to przepływa rocznie 3.000 ludzi) oraz jest kierownikiem laboratorjum przy fabryce amunicji w Liège, w Belgji. Ministerstwo wojny francuskie poleciło mu badania nad marynarką francuską. Wielkie zakłady automobilowe Citroena w Paryżu utworzyły pod jego dyrektywą laboratorjum dla selekcji pracowników.

Trudno jest w paru słowach ująć i przedstawić cały zakres działania tego niezwykle energicznego i ruchliwego organizatora, który na wszystko zawsze ma czas, wszystkiem się interesuje, dzięki niespożytej żywotności swego umysłu, wnika w problemy zupełnie nowe i umie w jednej chwili przerzucić się z jednej dziedziny badań do drugiej.

Bardzo charakterystyczne pod tym względem są zebrania sobotnie pod jego kierunkiem w laboratorjum stworzonem w „Ecole des Hautes Etudes“ w Paryżu. Pan Lahy dopuszcza do nich zaledwie kilka osób wybranych w gronie swych uczni. W czasie mego pobytu w Paryżu, w skład tych zebrań wchodzili: docent amerykański, wysoki wojskowy z Czechosłowacji, dyrektor gimnazjum w Damaszku, siostrzenica ministra pracy z Anglji, Rosjanka dr. medycyny, Włoszka, Francuz. Każdy z uczestników przynosił z sobą zebrane przez cały tydzień materjały swych badań, więc wyniki badań nad wojskowymi, robotnikami fabrycznymi, dziećmi szkolnemi, dziećmi anormalnemi i t. p. Każdy z nas zdawał sprawę i wnosił szereg tematów do dyskusji, a więc: kwestje techniczne, obserwacje psychologiczne, problemy pedagogiczne, spostrzeżenia medyczne i t. d. — cały kalejdoskop tematów i rozmaitych spostrzeżeń. Nieraz w ożywioną dysputę wpadały słowa charakterystyczne: „lentement, attendez!“ i p. Lahy ze ściągniętą brwią rozważał parę sekund, by po chwili w ten chaos kotłujących się zdań i poglądów wsunąć swój sąd, porządkujący i normujący rozbieżne myśli z całego świata, ześrodkowane w naszem małem kółku.

A teraz drugi obrazek: przyjechał dyrektor laboratorjum z Liège z całą paką materjałów, odnoszących się do badań kandydatów fabryki amunicji; pan Lahy zatrzymał nas cały dzień w laboratorjum, gdyż do 12 godzin materjał miał być uporządkowany. Zawrzała robota, kolumny cyfr, wykresy, powstawały jak pod różdżką czarodziejską, a wieczorem — w związku słowa ujęte sprawozdanie i decyzja w sprawie przyjęcia kandydatów. Taki jeden dzień dał nam uczniom więcej korzyści, niż miesiące całe wykładów teoretycznych na uniwersytecie.

To żywe zainteresowanie tętnem życia pracy sprawia, że p. Lahy obserwuje je co roku poza granicami Francji; tego roku podróż swą skierował do Polski wskutek zaproszenia przez p. Wojciechowskiego, kierownika pracowni psychotechnicznej przy Ministerstwie Koleji w Warszawie. Mieliśmy sposobność spotkać się z nim we Lwowie i usłyszeć z jego ust bardzo szczere i sympatyczne wypowiedziane zdania o Polsce i Polakach. Tego niestrudzonego pracownika zastanowił ogrom pracy, dokonanej w Polsce od czasu jej powstania, po tylu latach niewoli, niespożyta siła żywotna Narodu, solidarność, zachowanie swej indywidualności wbrew szkołom rosyjskim i niemieckim.

„Wy nic ani Niemców, ani Rosjani nie przypominacie, znać u was głębokie podłoże cywilizacji łacińskiej, zachodniej“.

A na polu psychotechniki stwierdził u nas wielkie zrozumienie i bardzo poważne zapoczątkowanie, któremu rokuje jaknajlepszą przyszłość.

Radca policji kryminalnej Gennat z Berlina udzielił w tej sprawie jednemu z dziennikarzy francuskich następujących wyjaśnień:

— Mogę powiedzieć tylko tyle, iż znajdujemy się obecnie na kilku śladach bardzo ważnych, — gdy dotąd śledziliśmy kilkaset najrozmaitszych „śladów", które nie doprowadziły do niczego, lecz których nasze „zawodowe sumienie" nie pozwalało nam ignorować. To, co do tej pory podawane było do wiadomości publicznej i do wiadomości prasy, było tylko jakby »przystawką« do zasadniczego „menu", które nastąpi...

„Przyczyniłem się — mówił dalej radca Gennat — do ujawnienia pewnych głośnych afer, które zdarzyły się w Berlinie przed 3 laty, a które zmusiły mnie do zbadania 1.800 „śladów zbrodni". Wszystkie one okazały się fałszywe, a jednak zdołałem schwytać mordercę. Tu, w Düsseldorfie, mam do czynienia z jednostką, której sposób działania i metody nie są dla mnie obce, mimo, że dezorjentują zupełnie publiczność«.

Na zapytanie dziennikarza: „Czy poszukiwany tajemniczy morderca z Düsseldorfu jest samotnikiem i odludkiem", radca Gennat odpowiedział:

— Przypominając sobie sprawę masowego mordercy z Hannoveru i jego poprzednika z Berlina, wiemy, iż obaj oni mieszkali na przedmieściach robotniczych. Byli dosłownie ciągle otoczeni ludźmi. Morderca z Düsseldorfu to indywidjum, u którego od czasu do czasu budzi się zbrodniczy instynkt pierwotnego zwierza. Pomiędzy nim, a jego ofiarami, nie było — mojem zdaniem — przed dokonaniem zbrodni żadnej znajomości. Spotkania zbrodniarza z poszczególnemi jego ofiarami następowały przypadkiem, doraźnie. Zbrodniarz mordował nieszczęśliwe kobiety z najstraszniejszem okrucieństwem i dzikością, pod wpływem spontanicznego wybuchu jakichś prymitywnie dzikich instynktów. Po dokonaniu zbrodni, wracając do domu, człowiek ten stawał się może na jakiś czas najlepszym chłopcem w świecie.

Czy mimo tych uspokajających stosunkowo zapewnień nie jest jednak faktem, że policja błądzi po manowcach? I czy może naprawdę ma się spełnić zapowiedź mordercy w jednym z jego listów, że da się schwytać dopiero po popełnieniu trzydziestej zbrodni? Byłby to oczywiście dowód wielkiej bezsilności policji w walce z przestępczością. Najfatalniejszem byłoby, gdyby się sprawdziło stwierdzenie jednego z wyższych urzędników policji niemieckiej, że wobec wielkiego rozgłosu, jaki przybrała cała sprawa, morderca zdołał zbiec z terytorjum Niemiec.

F.

M. W. K. T.

wskaże konieczność rozbudowy naszej floty narodowej.

Z powodu braku odpowiedniej ilości okrętów handlowych, Polska płaci państwom obcym za przewóz swych towarów, eksportowanych zagranicę, 400 miljonów złotych rocznie.

Aby mieć pojęcie o rozmiarach naszego eksportu — dość wspomnieć, że w okresie 6 miesięcy przez port w Gdyni przewinęło się przeszło 1200 okrętów handlowych.

Wobec rozwijającego się stale eksportu, rozbudowa handlowej floty polskiej stała się u nas jedną z najbardziej palących spraw. Według obliczeń ogólnych potrzebujemy 200 okrętów handlowych o ogólnym tonnażu 700 tysięcy tonn.

Konieczność rozbudowy naszej żeglugi morskiej i rzecznej wskaże nam najlepiej uzupełniając wskazówki te uwidocznieniem źródeł przyszłego rozwoju naszej komunikacji wodnej, Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w 1930 r. w Poznaniu.

Niebezpieczna kobieta.

W jednym z wielkich kinematografów londyńskich wyświetlają teraz film dźwiękowy, noszący fascynujący tytuł: „Niebezpieczna kobieta". Film, jak większość dzisiejszych filmów, obfituje we wszystko czem dysponuje i co szczodrą ręką rozdaje widzom i słuchaczom nowoczesna reżyserja filmowa. A więc cała gama przygód miłosnych, pogoń za przestępcą, wielkoświatowe przyjęcia, fraki, mundury, wspaniałe stroje pań, nocne lokale, napół nagie girlsy, — wszystko to, co być powinno i do czego przywykliśmy w kinach. Centralną postacią, bohaterką filmu — jest owa demoniczna kobieta, która dała tytuł filmowi. Wszystkie djalogi prowadzone są, oczywiście, w języku angielskim.

Film, jak widzimy, niczem szczególnem się nie odznacza, ale jest w nim jedna scena, naprawdę niezwykła, którą godzi się przytoczyć. Akcja rozgrywa się gdzieś w dalekiej kolonji brytyjskiej, w domu gubernatora, czy też nawet wice-króla. Gubernator ma za żonę Rosjankę — ową właśnie „niebezpieczną kobietę" — podbijającą serca wszystkich mężczyzn swym upajającym, słowiańskim wdziękiem. Pewnego dnia przyjeżdża do gubernatora jego brat, młody, pełen werwy i wesołości sportowiec angielski. Pani gubernatorowa nie znała go przedtem, uradowana jednak niespodziewaną wizytą i oczarowana pięknością szwagra, wita go entuzjastycznie. Następuje djalog:

— O, Bobby!

— O, Mary!

— O, drogi i kochany Bobby!

— O, droga i kochana Mary!

— Więc to ty?

— Tak, to ja.

— Ty, brat Johna?

— Tak, to ja, brat Johna.

— O, jakiś ty piękny... Tam u nas w Rosji, w mojej nieszczęśliwej ojczyźnie, nazwałabym cię po swojemu.

— Jakbyś mnie nazwała, droga Mary?

— Ależ, drogi Bobby, ty nie rozumiesz przecież po rosyjsku.

— To nic, powiedz mi, błagam cię, jakbyś mnie nazwała, gdybyśmy byli w twojej nieszczęsnej ojczyźnie?

I oto heroina, z czarującym uśmiechem na twarzy, zupełnie wyraźnie, w najczystszym języku rosyjskim, cedząc sylabę po sylabie, powiada słodko: „Pijana mordo".

A za sekundę odpowiedni napis wyjaśnia widzom i słuchaczom, że to najbardziej pieszczotliwe słowo, używane w Rosji, i odpowiadające mniej więcej angielskiemu „darling".

Kto nie wierzy, jeśli łaska, niech pojedzie do Londynu i sam się przekona, albo niech lepiej poczeka tu we Lwowie, bo film ten z pewnością i do nas wkrótce zawędruje.

Ir.

Bernard Shaw i poeta.

Pewnego dnia był Bernard Shaw w dobrym humorze, więc zgodził się na przyjęcie młodzieńca, chcącego koniecznie z nim się widzieć i prosić o radę. W tym celu błagał go młodzieniec, aby mu Shaw pozwolił przeczytać jego poemat, który uważa za najlepszy. Poemat miał ważną zaletę, bo był krótki; to skłoniło Shaw'a ostatecznie, że przystał na prośbę. Wysłuchawszy poezji do końca, zapytał się Shaw młodzieńca o jego przeszłość i zamiary.

— Przez półtrzecia roku, odparł młody poeta, studjowałem medycynę. Ale porzuciłem ją, w przekonaniu, że poświęciwszy się poezji, przysłużę się lepiej ludzkości...

Shaw chwilkę myślał, potem rzekł:

— Jeśli pan żąda koniecznie rady, to ona brzmi tak: przestań pan pisać wiersze. Co zaś do przysłużenia się ludzkości, to już pan oddał jej wielką przysługę, przez to właśnie, że pan nie jest doktorem...

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 6 grudnia 1929.

Inwest. 118.—. 8% dol. Hipot. 90—91%. 4% Hipot. 37.—. 4½% Hipot. 42.—. Chodorów 164 do 165.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 6 grudnia 1929.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·78·00	125·09·00	124·47·00
Holandja	359·71·00	360·61	358·81
Kopenhaga	238·97·00	239·57·00	238·37·50
Londyn	43·50·00	43·61·00	43·39·00
Nowy Jork	8·89·25	8·91·25	8·87·25
Paryż	35·10·25	35·19·00	35·01·50
Praga	26·44·00	26·50·00	26·38·00
Szwajcarja	173·18·00	173·61·00	172·75·00
Sztokholm	240·23·00	240·83·00	239·63·00
Wiedeń	125·45·00	125·76·00	125·14·00
Włochy	46·68·50	46·80·00	46·57·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 67·00 67·25 67·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 grudnia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	66·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·25
Bank Polski	167·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	69·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	98·50	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	103·00
Warsz. cuk.	29·00	Borkowski	11·00
Węgiel	70·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	38·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6 grudnia 1929

N. Jork	4·88·22	Niemcy	20·38·08
Holandja	12·09·00	Szwajcarja	25·11·75
Francja	123·95	Praga	164·62·00
Belgja	34·86·50	Wiedeń	34·68·00
Włochy	93·23·00	Warszawa	43·50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6 grudnia 1929

Paryż	20·26·50	Berlin	123·23·00
Londyn	25·11·75	Wiedeń	72·45·00
Nowy Jork	5·14·55·00	Praga	15·26·50
Włochy	26·94·50	Warszawa	57·75·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 grudnia 1929

Londyn	123·96·00	Holandja	10·24·75
N. Jork	25·39·00	Praga	75·30
Włochy	132·95	Niemcy	608·00·00
Szwajcarja	493·50·00	Wiedeń	357·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

GEORGE GOODCHILD. 62)

Czarna Orchidea.

Z fałd derki wyjrzała groźna twarz Carsona. Teresa pomyślała, że marzy. Młody człowiek dotknął jej ręki i zajrzał w oczy z wyrazem nieprzytomnej trwogi.

— To — ty — naprawdę ty? — rzekła szeptem.

— Tak. Teraz to już albo życie albo śmierć. Co to? Woda!

Odbiegł od niej i doskoczywszy do małego rozlewiska stojącej wody, zerwał z głowy derkę i zanurzył ją w bezcennym płynie. W minutę później był z powrotem i owijał ją w mokrą płachtę.

— Możesz iść?

— Spróbuję.

Uczyniła bohaterski wysiłek i osunęła się ponownie na pień drzewa. Straszliwy żar i przejścia ostatniej godziny odebrały jej wszystkie siły. Carson zakrztusił się i otworzył usta, chwytając z trudem powietrze. Ogień był tuż, tuż.

— Albo się uratujemy, albo zginiemy — mruknął. — Nie ruszaj się i zdaj się na los szczęścia.

Poczuła się podniesioną do góry. Omotał jej derką głowę, pozostawiając tylko mały otwór na oczy. Drugim końcem osłonił sobie twarz. Usłyszała jękliwe sapnięcie. Ruszył biegiem. Na skraju płomieni zatrzymał się na sekundę, odetchnął głęboko i rzucił się naprzód.

Bieg jego był szeregiem skoków i podrzutów. Ogień lizał zewsząd pnie palm, sunął po ziemi, trzeszczał i ryczał z prawdziwie demoniczną furją. Oddechanie nawet pod osłoną mokrej derki równało się istnej agonji. Teresie zdawało się, że śni jakiś upiorny sen. Czuła dreszcze, wstrząsające ogromnem ciałem swego wybawcy i słyszała jak jęczał, gdy iskry przepalały mu ubranie i wgryzały się w ciało.

Pomimo jednoczesnego uczucia wstydu, ogarnęło ją rozradowanie z powodu tej wspaniałej walki ze straszliwym żywiołem. Raz Carson zatrzymał się jakby pokonany przez ogień. Pomyślała, że to już koniec, lecz on dał skok i biegł dalej. Wszystko jedno, jak się skończy. Człowiek musi umrzeć prędzej czy później, a chyba trudno o piękniejszy koniec, jak w walce z przemocą przyrody?

— Ned, wspaniały jesteś, wspaniały! — szeptała spieczonemi wargami.

Ale Carson nie słyszał. Wypatrywał gorączkowo przejścia przez płomieniste aleje. Sądził, że najgorsze pozostawił już za sobą. Jeszcze pół mili i będą uratowani.

Cóż to było za straszliwe pół mili! Kapelusz jego i tak już przepalony, rozwiał się w węglowy pył i zaczęły się palić włosy. Teresa, zawinięta w derkę, bliższa była uduszenia niż spalenia. Nie widziała końca walki. Sam Carson zaledwie sobie uświadomił, że tortura jego dobiegła końca. Z dymu i płomieni wynurzył się na szeroką, otwartą przestrzeń. W odległości dwustu jardów widniał pomalowany na biało bungalow, a za nim wieloakrowy obszar równo posadzonych drzew, nietkniętych przez ogień. Parł z jękiem naprzód.

Zanim dotarł do budynku, wybiegli mu na spotkanie dwaj ludzie. Jednym z nich był pięćdziesięcioletni właściciel plantacji Van Huyden, a drugim jego syn. Carson biegł jeszcze, gdy do niego dopadli. Chwyt za ramię wrócił mu poczucie rzeczywistości.

— Biały człowiek i kobieta! Pomóż mu, Henryku — nieborak goni resztką sił.

Silny chłopak porwał Teresę w ramiona, właśnie w chwili, gdy Carson zachwiał się i upadł. Van Huyden zwrócił się do syna.

— Zanieś ją do domu i zawołaj Piotra, żeby ci pomógł podnieść tego bohatera. Dla takiego człowieka powinno się zrobić wszystko. Żywo — prędzej!

W kwadrans później spalone ciało Carsona spoczywało na czystem, białem łóżku, pani Van Huyden okładała opalenizny oliwą, zaś stary plantator stał nad nimi, kiwając głową z nieudanego zachwytu nad pacjentem.

— Powiadam ci, Matyldo — powtarzał — że taki widok dobrze człowiekowi robi. Kiedyśmy go zobaczyli, już, już leciał na ziemię, a nie puszczał jej do ostatniej chwili. A jaka ona piękna, jaka piękna!... Ciekaw jestem, czy to jego żona!

— Jeżeli nie, to powinna nią zostać — odpowiedziała Matylda. — Sz! Otwiera oczy!

C. d. n.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 645/29. Edykt. Na wniosek firmy „Rakszawa“ w Rakszawie Sąd grodzki w Krośnie wzywa posiadacza zaginionego weksla opatrzonego Nr. 2075 z daty Krosno, opiewającego na 800 zł., wystawionego 14 lipca 1929 przez Samuela Goldsteina w Krośnie, płatnego 28 lutego 1930 Bank drobnych kupców i przemysłowców w Krośnie, żyrowanego przez firmę Wurzel i Daar w Tarnowie, by zgłosił się w tut. Sądzie i okazał weksel najdalej do dnia 28 kwietnia 1930. Jeżeli w tym czasokresie nie zgłosi się posiadacz wymienionego weksla, zostanie weksel uznany za umorzony. 10435

Sąd grodzki, Oddział I.
Krosno, 2 września 1929.

Nc. XII. 313/29. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Józefa Sturmwinda, właściciela realności i handlu mięsem w Krakowie, zam. przy ul. św. Stanisława 16, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej opisanych weksli, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je w przeciągu sześćdziesięciu dni od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożyli temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu weksle te za umorzone. 4 weksle wypełnione jedynie kwotą 500 zł. a pozatem niewypełnione, podpisane przez firmę „Pavillon“ Rudolf Bisanz m. p. jako wystawcę. 10490

Sąd grodzki, Oddział cyw. XII.
Kraków, dnia 30 października 1929.

LICYTACJE.

E. 47/28. Dnia 8 stycznia 1930 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja naftowa lwh. 8, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 21 gm. kat. Klęczany Trzetrzewina Gustaw X obszar 1 ha 73 a 21 m, Gustaw XI obszar 9 a 14 m, co do obu tych pól prawo poszukiwania i eksploatowania trwa wieczyście, Gustaw XII 4 ha 28 a 93 m do 7/VI 1932, Gustaw 21 obszar 88 a 78 m do 31/XII 1930, Gustaw 22 obszar 2 a 66 m do 1/I 1931, Gustaw 23 obszar 13 a 72 m do 1/I 1931, Gustaw Albrecht Ida i Ferdynand obszar 14 ha 60 a 39 m, prawo poszukiwania i eksploatowania trwa wieczyście. Wartość szacunkowa 6.117.79 zł., najniższa oferta 2039.26 zł. Najbliższa stacja kolejowa Klęczany. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 10491

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 16 listopada 1929.

E. 56/28. Dnia 8 stycznia 1930 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja naftowa lwh. 95, 96. 97, 98, 100. 103, 110, 111, 112, 119, 167 gm. kat. Klęczany, Pola naftowe z prawem eksploatowania z prawem powrotu do 30/VI 1944, Kolec obszaru 2 a 45 m, Lwów 1 ha 8 a 92 m. Inflanty 2 ha 52 a 88 m, Zagadka 1 ha 39 a 48 m, Poznań 4 ha 90 a 36 m, Orient II 60 a 14 m, Tyniec 14 ha 60 a 52 m, Podlasie 94 a 82 m, Orient I 2 h 13 a 45 m, Kopiec 10 a 60 m, Kraków 1 ha 77 a 76 m, lwh. 128, 129 Krasne, Latarnia obszaru 6 ha 14 a 78 m, Teresa 6 ha 14 a 78 m, lwh. 131 Wola Marcinkowska Zawias 4 ha 32 a 69 m, Topór I 3 ha 28 a 26 m, Topór II 39 a 19 m. Wartość szacunkowa 3.262.10 zł., najniższa oferta 1087.32 zł. Najbliższa stacja kolejowa Klęczany. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 10492

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 listopada 1929.

E. 3658/29. Edykt licytacyjny. Dnia 7 lutego 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 1/6 części realności whl. 155 gminy Biskowice, oszacowanej na 1728 zł. 72 gr. Najniższa oferta 1152 zł. 48 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Sambor, 12 listopada 1929. 10493

E. 2564/29. Edykt. Dnia 20 grudnia 1929 o godz. 10 w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja realności whl. 166 gminy Klicko Stefana Bokało własnej. Cena szacunkowa 1200 zł., najniższa oferta 800 zł. 10517

Sąd grodzki, Oddział III.
Komarno dnia 20 listopada 1929.

E. 2090/29. Edykt. Dnia 18 grudnia 1929 o godzinie 11 w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja 2/9 części realności whl. 294 gm. Chłopy Agnieszki Repetyło własnych. Cena szacunkowa 221 zł. Najniższa oferta 154 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.
Komarno, 20 listopada 1929. 10516

E. 1634/29. Edykt. Dnia 20 grudnia 1929 o godzinie 11 odbędzie się licytacja realności whl. 761 gm. Tuligłowy z przynależnościami Władysława Rudkiewicza własnej. Cena szacunkowa 1118 zł. Najniższa oferta 815 zł.

Sąd grodzki, Oddział III.
Komarno, 20 listopada 1929. 10515

E. 2052/29. Edykt. Dnia 18 grudnia 1929 o godzinie 10 w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja połowy realności whl. 617 gm. Podzwierzyniec Iwana Karabina własnej. Cena szacunkowa 1057 zł. Najniższa oferta 894 zł.

Sąd grodzki.
Komarno, 20 listopada 1929. 10514

E. 147/29/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela Iwana Pytlowanego w Bachowie odbędzie się dnia 30 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja: 1) 1/3 części realności objętej whl. 227 zniszczonej księgi gruntowej gminy Bachów z wyłączeniem pgr. 2057/2; 2) całej realności objętej whl. 283 tejże księgi gruntowej, składającej się z pgr. 3256. Wartość szacunkowa wynosi 927 zł. 29 gr. Najniższa oferta wynosi 611 zł. 52 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej w terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa do tejże realności pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 10513

Sąd grodzki.
Dubiecko, dnia 30 listopada 1929.

E. 928/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Fischla Gemindera, kupca w Tarnowie odbędzie się dnia 30 grudnia 1929 godz. 10 rano w tut. Sądzie licytacja 3/16 części pbud. 50 wraz z domem, drewutnią i studnią i pgr. 2095/2 w Bukowsku, będące w posiadaniu Nenny Mellerowej. Nieruchomości te oszacowano na 375 zł., najniższa oferta wynosi 250 zł. a wadjum 37 zł. 50 gr. Rzeczowo uprawnieni do tej realności mają zgłosić swe prawa najpóźniej przy licytacji pod rygorem pominięcia. 10510

Sąd grodzki, Oddział II.
Bukowsko, dnia 1 listopada 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 45188/29. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze wedle ustawy Nr. 96 austr. dzupp. z r. 1871, z powodu odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Krakowcu dla gminy Boża wola i wzywa wszystkich interesowanych do wnoszenia w tym Sądzie Grodzkim wszelkich zgłoszeń z § 7 tej ustawy najpóźniej do dnia 15 marca 1930. 10471

Lwów, dnia 4 grudnia 1929.

C. II. 361/29. Edykt. Przeciw Bendetowi Gutterowi, Zacharjaszowi Gutterowi, Rozalji z Gutterów Statterowej i Berkowi Gutterowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu grodzkiego w Chrzanowie przez Marję z Ferdynów Spyrową w Wodnej pozew o zeznanie dokumentu. Celem strzeżenia praw Bendetta Guttera, Zacharjasza Guttera, Rozalji z Gutterów Statterowej i Berka Guttera — ustanawia się Pana Dra Jana Wiśnickiego, adwokata w Chrzanowie, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Bendetta Guttera, Zacharjasza Guttera, Rozalję z Gutterów Statterową i Berka Guttera w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują. 10489

Sąd grodzki, Oddział II.
Chrzanów, dnia 18 października 1929.

C. II. 220/29. Edykt. Przeciw Józefowi Adamskiemu i Rozalji z Kuligów Adamskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu grodzkiego w Chrzanowie przez Józefa, Wiktorję i Rudolfa Kuligów w Mętkowie pozew o zeznanie deklaracji hipotecznej. Celem strzeżenia praw Józefa Adamskiego syna Wojciecha i Rozalji z Kuligów Adamskiej — ustanawia się Pana Dra Tadeusza Janikowskiego, adwokata w Chrzanowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Adamskiego i Rozalję Adamską w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w Sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd grodzki, Oddział II.
Chrzanów, dnia 6 listopada 1929. 10488

UPADŁOŚCI.

Sa 93/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Seidy Eisenberga w Mielnicy. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Mielnicy, zarządca ugodowy Dr. Szczurowski. Audjencja do zawarcia ugody dnia 18 grudnia 1929 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Mielnicy. 10480

Sąd okręgowy.
Czortków, 9 listopada 1929.

Sa 95/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Saula Drohobyczera w Tłustem. Komisarz ugodowy Kierownik Sądu grodzkiego w Tłustem, zarządca ugodowy Dr. Katzner. Audjencja ugodowa 27 grudnia 1929 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Tłustem. Termin zgłoszeń 10 grudnia 1929. 10481

Sąd okręgowy.
Czortków, 9 listopada 1929.

Sa 96/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jonasa Schutzmana i Elzy Walzer z Kopyczyniec. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Kopyczyńcach, zarządca ugodowy Dr. Manheim. Audjencja ugodowa 10 stycznia 1930 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach. Termin zgłoszeń 20 grudnia 1929. 10482

Sąd okręgowy.
Czortków, 16 listopada 1929.

Sa 99/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Józefa Leibisza Naglera z Tłustego. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Tłustem, zarządca ugodowy Dr. Seiden. Audjencja ugodowa 28 stycznia 1930 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Tłustem. Termin zgłoszeń 30 grudnia 1929. 10483

Sąd okręgowy.
Czortków, 25 listopada 1929.

Sa 68/29/15. Wyznaczenie ponownej audjencji ugodowej. W sprawie postępowania ugodowego pp. Mendla Tkacza i Fanny Tkacz, kupców w Brodach. Do rozprawy nad tą ofertą dłużników wyznacza się audjencję na dzień 27 grudnia 1929 godz. 9 rano biuro Nr. 26, do której się wszystkich interesowanych wzywa. 10487

Sąd grodzki.
Brody, dnia 27 listopada 1929.

Sa. 288/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eisiga Magera i Bruche vel Broni Mager właścicieli składu futer i czapek w Szczercu. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Abraham Diamand, kupiec w Szczercu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 20 stycznia 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929. 10472

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 29 listopada 1929.

Sa. 295/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dom handlowy „Tekstyl“ we Lwowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Dom handlowy Tekstyl Eljasz Koral we Lwowie Kazimierzowska 8 oraz Eljasza Korala tamże. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Izak Gelbard, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 stycznia 1930 o godz. 10½ przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929. 10473

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 30 listopada 1929.

Sa. 306/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Żytnickiego i Rózi Żytnickiej we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Herman Schorr, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 28 stycznia 1930 o godz. 12½ południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929. 10474

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 2 grudnia 1929.

Sa. 301/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Goldsteina i Anny Goldstein we Lwowie, Dawida i Amalji Pfeffer we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Abraham Kurz, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 29 stycznia 1930 o godz. 12 południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929. 10475

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 2 grudnia 1929.

Sa 189/129/13. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 13 listopada 1929 do majątku dłużnika Leiba Kahanego kupca w Oleszycach mieście. 10476

Sąd okręgowy Wldział VII.
Lwów, 13 listopada 1929.

Sa. 194/29/17. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 20 sierpnia 1929 do majątku dłużniczki Janiny Zwedling kupcowej we Lwowie. 10477

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 11 listopada 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 468/29. Iwan Tryhub, urodzony 1895 z Snowidowia, żołnierz, zmarł na wojnie 1917 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Nepyjwoda w Snowidowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 października 1929. 10385

T. IV. 56/29. Józef Orzech, ur. w r. 1872 w Terliczce pow. Rzeszów wyjechał przed 35 laty do Ameryki i od 24 lat zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Sołtysika w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 29 maja 1929. 10453

T. IV. 7/29. Kopel Orbach, urodzony dnia 9 października 1895 r. w Leżajsku, syn Mendla i Marjem przydzielony w 1915 r. do b. austr. 90 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie w 1915 r. miał zginąć. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 24 października 1929. 10454

T. IV. 169/26. Michał Pękosz, urodzony 1878 w Żarnowej, powiat Strzyżów, w roku 1913 wyjechał do Ameryki, a od roku 1914 nic ma o nim żadnej wiadomości, Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Fröhlicha w Rzeszowie o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 12 października 1926. 10455

T. 1/28/9. Michał Hajda, ur. 9 października 1884 r. w Zagrobeli, pow. Tarnopol wyjechał w 1911 do Ameryki na zarobek od 1913 nie daje znaku życia. Na prośbę brata jego Jana wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora dra Jakimczuka w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydz. V.
Tarnopol, 29 października 1929. 10456

T. 237/29/3. Bazyli Leszczyszyn, ur. 7 grudnia 1875 r. w Kozłowie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego na wojnie zaginął. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydz. V.
Tarnopol, 26 października 1929. 10457

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Chil Wolf Kutas. urodzony 12. VII. 1895 r. w Strykowie, zam. w Skierniewicach wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kutas“ na nazwisko „Goldberg“.

Powyższą prośbę podaje się do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24. X. 1919 r. (Dz. U. Nr. 88 p. 478) oraz rozp. Min. Spr. Wewn. z 11. X. 1928 r. (Dz. U. Nr. 93 p. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego sprzeciw, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 10479

(—) A. Marczewski
Naczelnik Wydziału.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Spółdzielni Hand.-Hotelowej Kelnerów
odbędzie się dnia 16 grudnia 1929 o godz. 1 w nocy w rest. Bisanz i Pikaus, Rynek 17.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
2) Sprawa rozwiązania Spółdzielni.
3) Udzielenie absolutorjum Radzie Nadz.
4) Wnioski i interpelacje.

Prezes Jan Günther.

W razie nieprzybycia większości członków do godz. 1 w nocy, odbędzie się to samo Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 1.30 w nocy bez względu na ilość członków. 10478

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne** cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem